NR. 133 (5278) CZ — WARSZAWA, ŚRODA 19 KWIETNIA 1933 r. — Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 728-13
ADMINISTRACJA — 313-00
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Londyn a Berlin

Barbarzyństwa hitlerowskie do tego stopnia zaskoczyły opinję zagraniczną, że stopniowo dopiero zaczyna ona należycie na nie reagować. Świadectwem tego zaskoczenia był „nerwowy" wyjazd *MacDonalda* do Rzymu i jego osobiste „przystąpienie" do „paktu czterech" ukutego przez *Mussoliniego*. Dziś pakt ten należy do przeszłości, a cios śmiertelny zadał mu Londyn.

Gdy piszemy o opinji publicznej zagranicą, traktujemy o rzeczy bardzo konkretnej i uchwytnej. Na posiedzeniu Izby Gmin przed kilku dniami przedstawiciele wszystkich trzech stronnictw - konserwatystów, liberałów i socjalistów — jednomyślnie wypowiedzieli się przeciw jakimkolwiek ustępstwom na rzecz Niemiec, póki rządzić tam będą hitlerowcy. Ta jednomyślność w takiej sprawie przynosi zaszczyt narodowi angielskiemu, zwłaszcza, gdy uwzględnimy, że ta sama opinja angielska była jeszcze niedawno bardzo przychylnie usposobiona do rewizji traktatów pokojowych i do ustępstw, terytorjalnych na rzecz Niemiec, gdy uprzytomniomy sobie, że te skłonności ugodowe płynęły z pobudek pokojowych i z decyzji niedopuszczenia do nowej wojny.

Trzeba przyznać, że Anglja w tym wypadku zachowała się odważniej, niż Francja, która w obawie przed zacieśnieniem węzłów między Włochami i Niemcami, oraz przed klęską konferencji rozbrojeniowej, nie odrzuciła w zasadzie projektu „paktu czterech" i zgodziła się nawet na dość znaczne ustępstwa dla Niemiec. Anglicy widocznie powiedzieli sobie, że Niemcy hitlerowskie— bez względu na wynik konferencji rozbrojeniowej — będą się zbroiły, albowiem celem hitleryzmu jest zagarnienie ziem, nienależących do Niemiec, że przeto nie wolno przykładać ręki do tych zaborczych planów hitleryzmu, lecz przeciwnie: należy w porę je demaskować i odgrodzić się od nich.

Nikt — z wyjątkiem naszych endeków — nie odmówi słuszności narodowi angielskiemu.

Ale jesteśmy zdania, że ten protest opinji angielskiej, mimo całej swej wagi politycznej i moralnej nie wystarcza dzisiaj w walce z hitleryzmem. Hitleryzm nie jest wrogiem, któryby się dał pokonać orężem duchowym. Tu potrzeba nacisku „twardszego". Przed dwoma tygodniami wypowiedzieliśmy na tem miejscu opinję, że bojkot handlu niemieckiego zlikwidowałby hitleryzm w bardzo krótkim czasie. Częściowy bojkot istnieje ale zdaje się, że z inicjatywy wyłącznie Żydów. Otóż nawet ten częściowy bojkot kosztuje już Niemcy niezmiernie drogo. Dość powiedzieć, że przemysł futrzany na targach lipskich oblicza straty z tytułu bojkotu na 20 miljonów funtów rocznie. Wyobraźmy sobie, jak wyglądałyby Niemcy hitlerowskie, gdyby bojkot obwołała chociażby Anglja i Francja, a przyłączyły się do nich mniejsze państwa.

Dzisiaj, póki Hitler poszukuje sojuszników i zabiega o miejsce wśród innych narodów — czas jeszcze na energiczny a skuteczny nacisk ze strony zagranicy. Później może być — zapóźno. Później hitleryzm zacznie rozpadać się od wewnątrz, ale to może być proces długi i uciążliwy.

Dzisiaj Hitler jest odosobniony w świecie i nawet *Mussolini* wobec upadku jego projektu nie będzie się zbytnio angażował na rzecz Niemiec. Z chwili tej należałoby skorzystać i zadać hitleryzmowi cios śmiertelny.

(jmb.).

1 Maja będzie ŚWIĘTEM WALKI

przeciw faszyzmowi i wojnie, o wolność, pracę i chleb

Kongres socjalistów francuskich

Przyjęcie rezolucji tow. Bluma

W poniedziałek wieczorem zakończyły się obrady nadzwyczajnego kongresu **socjalistycznego**, zwołanego do **Avignon.**

Zgodnie z przewidywaniami większość uzyskał wniosek rezolucyjny, opracowany przez **Leona Bluma.**

Rezolucja Leona Bluma podkreśla, iż **sprawa taktyki parlamentarnej, oraz poparcia, udzielonego rządowi od wypadku do wypadku, nie może naruszyć zasadniczych tez doktryny socjalistycznej.** Rezolucja ta uzyskała **2700 głosów**, podczas gdy rezolucja **Renaudel'a**, domagająca się zdecydowanego poparcia polityki obecnego rządu otrzymała 925 głosów.

Wniosek skrajnego lewego odłamu partji uzyskał jedynie 220 głosów.

Konferencja Międzyzwiązkowa i Międzydzielnicowa odbędzie się we czwartek, 20 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Długiej Nr. 19.

W konferencji po za przedstawicielami dzielnic i Związków wezmą udział przedstawiciele kół fabrycznych oraz mężowie zaufania.

Niemcy hitlerowskie

NOWE OBOZY KONCENTRACYJNE.

Jak donosi **„Kurische Ztg"**, powstał projekt urządzenia na Mierzei Kurońskiej między miejscowością Sarkau a Bossitten obozu koncentracyjnego dla więźniów politycznych. Na miejscu była już komisja, złożona z przedstawicieli rządu oraz budowniczych, celem obrania odpowiedniego miejsca pod budowę. Obóz ów obliczony ma być na 5.000 osób.

KOMEDJA WYBORÓW.

Przy tworzeniu nowego sejmu i sejmików w państwie brunświckim, sterroryzowana partja socjalistyczna nie zgłosiła listy wyborczej. Ponieważ komunistom wzbroniono stawiania kandydatów, hitlerowcy osiągnęli wszędzie bezwzględną przewagę.

NAPADY NA ROBOTNIKÓW POLSKICH.

W Zwenkau koło Lipska bojówka hitlerowska napadła brutalnie na jednego z miejscowych robotników polskich, — którego dotkliwie pobito i obrzucono stekiem wyzwisk.

W Bitterfeldzie aresztowano bez powodu na zasadzie ustawy o ochronie państwa i narodu" robotnika polskiego Jana **Urbanika.** Jest to już 49 wypadek pozbawienia bez jakichkolwiek przyczyn wolności osobistej obywatela polskiego. Konsul polski interwenjował u właściwych władz policyjnych, domagając się ukarania winnych i zwolnienia Urbanika.

PO ŚWIĘTACH.

Dziś odbędzie się posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którem omawiane będą m. in. ważne kwestje z zakresu polityki zagranicznej. Wicekanclerz **Papen** i minister **Goering** złożą sprawozdanie o wynikach rokowań rzymskich.

UGODA STAHLHELMU Z HITLEREM.

W czasie świąt odbyła się w **Berchtesgaden,** w Bawarji, konferencja **Hitlera** z ministrem **Seldtem.** Rozmowy, dotyczące przyszłej współpracy Stahlhelmu i hitlerowców, kontynuowane będą w Berlinie przy udziale **Goeringa.**

Wobec przedstawicieli prasy **Seldte** oświadczył, że kierownictwo obu ugrupowań dołoży wszelkich starań, aby zacieśnić węzły koleżeństwa między członkami Stahlhelmu a hitlerowskiemi szturmowcami.

W ostatnich dniach krążyły w **Berlinie** pogłoski, że Hitler ma objąć... naczelne kierownictwo polityczne Stahlhelmu.

IZOLOWANE NIEMCY.

Sekretarz Międzynarodówki Socjalistycznej tow. Fryderyk **Adler oświadczył** na konferencji socjalnej demokracji w Wiedniu, że najbardziej zdumiewającem wydarzeniem ostatniego tygodnia jest zupełne

odosobnienie Niemiec.

W najśmielszych marzeniach — powiedział dr. **Adler** — nie mogliśmy sobie wyobrazić, by obecne rządy w Niemczech, będące wznowieniem megalomanji wilhelmowskiej, w ciągu tak krótkiego czasu wywołały przeciw sobie niechęć całego cywilizowanego świata.

Prof. Mościcki czy Prystor będzie prezydentem R. P.?

Jeden z sanacyjnych dziennikarzy pisze:

„Jak wiadomo, okres siedmioletni kadencji obecnego Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego upływa 6 czerwca.

Co do kandydatur na stanowisko głowy państwa, w kołach tych w chwili obecnej wysuwane są dwa nazwiska: obecnego Prezydenta prof. *Mościckiego* i obecnego szefa rządu, p. Aleksandra *Prystora*.

Sprawdzianem tych koncepcyj będą niewątpliwie, jak mówią, *pełnomocnictwa* do wydawania ustaw w drodze dekretów ostatnio uchwalone przez parlament.

Mówią, że w wypadku, gdyby p. Prezydent *Mościcki* zgodził się na wysunięcie swojej kandydatury, *to w najbliższym już czasie skorzystałby z udzielonych mu pełnomicnictw.*

W przeciwnym razie, nie chcąc obciążać swojego następcy nowowydanemi dekretami, *zaniechałby* do końca swojej kadencji korzystania z tych pełnomocnictw.

Sprawa przekazania władzy nowemu Prezydentowi, jak się dowiadujemy, odbędzie się wedle specjalnie ustalonego ceremoniału. Będzie to pierwszy wypadek w Polsce przekazania władzy przez ustępującego prezydenta swemu następcy, to też fakt ten obchodzony będzie wyjątkowo uroczyście.

Warto zanotować, że w wywiadzie, udzielonym IKC prezydent *Mościcki* mówi o bliskim swym powrocie do pracy naukowej, od której oderwany został w czerwcu 1926 r.

Nadzór sądowy nad kopalnią „Baśka"

„Polonia" donosi:

„Sytuacja na kop. **„Baśka"** zaczyna się wyjaśniać, robotnicy bowiem, którzy mają duże zaległości, **zwrócili się do sądu, o pomoc.**

Po zbadaniu ksiąg i stanu finansowego **została ogłoszona upadłość i wyznaczono przymusowy zarząd.**

Kopalnia będzie odwodniona i ponownie uruchomiona. Wszyscy robotnicy zostaną zatrudnieni z powrotem, wobec czego mają nadzieję, otrzymania swych zaległości".

Uroszczenia Niemiec wobec Austrji

Prasa wiedeńska w dalszym ciągu żywo omawia rezultaty podróży kanclerza **Dollfussa** do Rzymu.

Według „Sonn-und Montagszeitung", podróż ta ma dla Austrji znaczenie wysoce polityczne. Mussolini oświadczył się stanowczo za utrzymaniem obecnego kursu politycznego w Austrji i **przeciw objęciu władzy przez stronnictwo narodowo - socjalistyczne.** W rozmowie z v. **Papenem** kanclerz odrzucił szereg żądań politycznych, stawianych przez **Niemcy** pod adresem **Austrji** i zastrzegł się przeciw mieszaniu się **Niemiec** w sprawy wewnętrzne **Austrji.** Ze strony niemieckiej stawiano mianowicie kilkakrotnie żądanie rozpisania nowych **wyborów w Austrji** i grożono nawet nieoficjalnie komisarzem Rzeszy.

Walki na Dalekim Wschodzie

PEKIN MA BYĆ ZAJĘTY PRZEZ JAPOŃCZYKÓW.

Z Mukdenu donoszą, że szef japońskiej misji wojskowej oświadczył, iż ostatnie sukcesy wojsk japońsko - mandżurskich doprowadzą nietylko do zajęcia **Tsien-Tsinu,** ale również i stolicy Chin północnych, **Pekinu.** Temsamem Japonja osiągnęłaby główny cel swej polityki na Dalekim Wschodzie.

OKUPACJA CZINGWANGTAU.

Z Tokia donoszą: Dowództwo japońskiej floty wojennej otrzymało radjotelegram, donoszący o przeprowadzonej całkowicie okupacji **Czingwangtau** przez wojska japońskie. Japończycy zajęli port i miasto, oraz kopalnie węgla położone w pobliżu **Czingwangtau.** W porcie przebywa eskadra floty japońskiej.

120 SAMOLOTÓW SOWIECKICH.

Z Moskwy donoszą, że sowieckie lotnictwo wojskowe otrzymać ma w dniu 1 maja za pośrednictwem **„Osoawiochim"** 120 nowych samolotów, które mają być rzekomo przeznaczone dla wzmocnienia eskadr lotniczych armji Dalekiego Wschodu.

Proces angielskich inżynierów

Wczorajsza rozprawa w procesie inżynierów angielskich rozpoczęła się mową obrońców oskarżonych obywateli sowieckich, którzy w przemówieniu swem **podkreślili całkowicie stanowisko prokuratora i stwierdził winę oskarżonych, dla których prosili jedynie o możliwie łagodny wymiar kary.** Mowa obrońcy inż. **Mac Donalda** stanowiła również potwierdzenie zarzutów zawartych w mowie prokuratora. Mac Donald, według zdania swego obrońcy, przybył do ZSSR. jedynie po to, aby się wzbogacić i zrobić karjerę. Jego szczere przyznanie się do winy zasługuje jednak na pewne względy przy wymiarze kary. Obrońca inż. **Monkhouse'a** domagał się wręcz ukarania oskarżonego. Jako jedyną okoliczność łagodzącą podniósł obrońca, że w czasie swego pobytu w Rosji Sowieckiej Monkhouse nie występował nigdy przeciwko rządowi sowieckiemu. Mowy obrońców, popierających tezy oskarżenia wywarły na licznie zgromadzonych przedstawicielach korpusu dyplomatycznego jaknajgorsze wrażenie.

Niniejszem zawiadamiamy, że z okazji Święta 1-go Maja przygotowuje się następujące wydawnictwa:

1) **Ilustrowane (dwukolorowe) afisze 1-szo Majowe** (w dwuch gatunkach) w cenie do 100 egz. — 15 gr. za egz., a ponad 100 egz. — 12 gr. za egz.

2) **Jednodniówka 1-szo Majowa** w cenie 20 gr. za egz., dla organizacji w cenie 15 gr. za egz.

3) **„Chłopska Prawda"** (numer 1-szo Majowy) w cenie 10 gr. za egz.

4) **Znaczek metalowy P. P. S.** w cenie 80 gr. za sztukę, dla towarzyszek 70 gr. za sztukę.

Powyższe wydawnictwa należy już zamawiać w Sekretarjacie Generalnym C. K. W. P. P. S., Warszawa, Warecka 7, nadsyłając, wraz z zamówieniem, gotówkę przekazem pocztowym, lub za pośrednictwem P. K. O. Nr. 3174.

Sekretarjat Generalny C.K.W. P.P.S.

Uprasza się prasę partyjną o przedruk niniejszego komunikatu.

Wczoraj wznowiono proces Ruszczewskiego

Sąd postanowił wezwać jako świadka, prof. K. Bartla

Wczoraj toczył się w dalszym ciągu proces **Ruszczewskiego.**

Jak się okazuje, Sąd obradował na posiedzeniu niejawnem w sprawie powołania w charakterze świadka b. premjera prof. **Kazimierza Bartla,** w związku z depeszą, jaką prof. Bartel nadesłał na ręce przewodniczącego. W depeszy też wyraził on chęć stawienia się na własny koszt i złożenia zeznań, które miały oświetlić sprawę, wiążącą się z pytaniem, zadanem przez adw. **Święcickiego,** czy w okresie dyskwalifikowania planów centralnego gmachu pocztowego premjer **Bartel** czynił starania o katedrę na politechnice warszawskiej.

Przew. **Duda** odczytuje postanowienie Sądu, powzięte na posiedzeniu niejawnem. Na mocy tego postanowienia. **Sąd postanowił świadka prof. Bartla wezwać na dzień 20 b. m.** Sąd uznał, że zeznania świadka prof. Bartla, dotyczące pytania adw. **Święcickiego,** nie mają znaczenia, gdyż pytanie to zostało uchylone przez przewodniczącego, i jest bezprzedmiotowe. Natomiast Sąd stwierdził, że zeznania b. premjera będą miały znaczenie dla innych okoliczności, które wynikły w toku rozprawy. **Mianowicie chodzi o ustalenie, w jakich warunkach zrodziły się głośne plany, które kosztowały setki tysięcy, kto je sporządzał, w jaki sposób zostały przedłożone i zreferowane premjerowi.**

Po te oświadczeniu następuje gwałtowna dyskusja przedstawicieli stron.

Adw. **Gutman** oświadcza, że obrona została zaskoczona faktem odbycia się niejawnego posiedzenia sądowego, z udziałem prokuratora i bez udziału obrony w toku procesu.

Przew.: Czy obrona nie została o tem powiadomiona?

Adw. **Gutman** odpowiada przecząco.

Wobec tego przewodniczący reasumuje uchwałę sądu niejawnego i prosi prokuratora o wypowiedzenie się w sprawie powołania b. premjera na świadka w chwili obecnej. Prokurator popiera swój wniosek z całym szeregiem nowych oświadczeń.

Adw. Święcicki składa, w imieniu obrony, wniosek o powołanie na tenże dzień 20-go kwietnia, w charakterze świadków: b. ministra przemysłu i handlu **Kwiatkowskiego** i b. ministra poczt i telegrafów **Miedzińskiego.**

Radca prok. Generalnej **Krzyżanowski** kategorycznie sprzeciwia się powołaniu wspomnianych dwu świadków ze względu na to, **że zeznania ich zostały już całkowicie wyczerpane.** Obrona domaga się **bezwzględnego powołania tych świadków.** Adw. **Gutman** zaznacza, że premjer Bartel mógł o wielu rzeczach nie pamiętać i nie wiedzieć, dopomogą mu więc w odtworzeniu przeszłości ówcześni ministrowie.

Prok. **Grabowski** i przedstawiciel Prok. Gen. wnoszą o niepowołanie tych świadków. Wówczas z następującem oświadczeniem występuje adw. **Święcicki:**

OŚWIADCZENIE ADW. ŚWIĘCICKIEGO.

P. prof. Bartel będzie zeznawał w doniosłej sprawie początku powstawania gmachu pocztowego. Minister Kwiatkowski zwyczajnie pomylił się, mówiąc, że te plany wywołały oburzenie ówczesnego premjera, ze względu na swój koszt i złe wykonanie (!).

Zeznania min. Kwiatkowskiego miały wielki wpływ na nastrój sali. Ta atmosfera rażących nadużyć może być rozproszona przez zeznania b. premjera Bartla, łącznie z zeznaniami b. dwu ministrów resortowych jego Rządu. Ja oświadczam, że uzgodnienie poszczególnych momentów będzie tembardziej wskazanem, że jak wynika z treści depeszy b. premjera, linja jego nastawienia idzie po błędnej drodze".

DECYZJA SĄDU.

Po wysłuchaniu wniosków, Sąd ogłosza decyzję, mocą której **postanawia wezwać w charakterze świadka b. premjera Bartla, natomiast wezwanie b. min. Kwiatkowskiego i b. min. Miedzińskiego, celem konfrontacji, uznać za przedwczesne i wezwać ich po złożeniu zeznań przez b. premjera, o ile zajdzie potrzeba.**

ŚWIADKOWIE.

W dalszym ciągu zeznawali świadkowie: **Szukiewicz, inż. Granowski,** b. kierownik budowy poczty w **Gdyni** (skazany, w związku z nadużyciem przy budowie, na 2½ roku więzienia przez Sąd Okręgowy w Gdyni).

P. Prezydent Rzeczypospolitej o aktualnych zagadnieniach

Wobec zupełnego braku w społeczeństwie zainteresowania dla sprawy wyboru przyszłego prezydenta, „sanacja" **usiłuje upozorować agitację wyborczą** i w świątecznym numerze jednego z czołowych organów, mianowicie w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym", zamieściła wywiad z p. Prezydentem Rzeczypospolitej, prof. Ignacym **Mościckim.**

Na początku wywiadu p. Prezydent opowiada o swoich **studjach** poza granicami kraju, gdzie tęsknił za krajem, poczem następuje większa część wywiadu, poświęcona fabryce w **Chorzowie** oraz fabryce w **Mościcach.** Z uznaniem wyraża się p. Prezydent o swoich współpracownikach i robotnikach, podkreśla **wzrost wydajności pracy** i stwierdza, że pieniądze, które poszły na Mościce, **nie będą stracone,** Mościce bowiem zwiększają siłę obronną Państwa.

Na pytanie co do wojny światowej, oraz będącego jej rezultatem kryzysu p. Prezydent odpowiedział:

— Wojna była następstwem błędów, wynikających z chciwości ludzkiej. **Chciwość zawsze mści się.** Mam na myśli chciwość cudzych ziem.

Pan Prezydent wierzy, że wybrniemy z kryzysu, ale nie wierzy, aby ustrój kapitalistyczny przeżył się. Zwyrodniał on tylko w niesolidności ludzkiej.

„Na tem polega cała słabość ustroju. Tkwi ona w tem, że pozwolił on na rozwinięcie się najwstrętniejszych paskudztw, które pochodzą z chciwości ludzkiej. W tem leży jego błąd, i nie tworzy on pewnych gorsecików, które byłyby w stanie utrzymać jego „linję". Chciwość rozkłada organizm kapitalizmu w brzydki sposób".

P. Prezydent nie uwzględnia, że ta chciwość i te paskudztwa są nierozłącznie związane z dzisiejszą fazą kapitalizmu i że żadne „gorseciki" tu nie pomogą, nie o linję bowiem chodzi, lecz o **treść.**

O komunizmie wyraża się p. Prezydent, jako o eksperymencie nadzwyczaj **pouczającym.** Stanowi on przykład,

że reformowanie świata w sposób narzucony z góry, nie może mieć powodzenia.

Pan Prezydent znajduje, że w Polsce jest jeszcze dużo idealistów, pracujących nietylko dla samego pieniądza. Powiada p. Prezydent:

„Idealista, romantyk i nienormalny—to na Zachodzie synonimy. W Polsce ludzie potrafią pracować dla ideałów bez reszty, w stu procentach. Pieniądz w ich pracy nie gra żadnej roli. Uczymy się z roku na rok — ciągnie Pan Prezydent — i widzimy też, jak wielu ludzi znajduje w Polsce zadowolenie z pracy, nie z pieniędzy i nie z interesów. Stać ich na to!"

Prawdopodobnie p. Prezydent nie miał na myśli licznych brygad „sanacyjnych".

Wielkanocna pasterka...

W świątecznym numerze **„Kurjera Polskiego"** z dużem zainteresowaniem przeczytaliśmy nowelę p. **M. H. Szpyrkówny** p. t. „Kwiaty na cierniu".

Bez zgody autorki nie możemy nowelki w całości przedrukować, ale niech nam przynajmniej wolno będzie przytoczyć jedno zdanie.

Brzmi ono:

„Ale, że nie było tu tak, jak na wsi, w swojej chacie, gdzie w Wielką Sobotę tyle było solenności, a obrządku, a farbowania jaj, a wyborów na Pasterkę, a wzajemnej wątpliwości przy wielkim dniu... Pewnie, że tu się działo inaczej".

Zgadzamy się z szanowną autorką, że inaczej święta obchodzone są na wsi, a inaczej w mieście. Przesadą jednak jest twierdzenie, że na wsi w Wielką Sobotę ludzie wybierają się na... Pasterkę.

Ta już zupełnie „inaczej" na wsi nie było i nie jest.

Ultimatum pracowników miejskich

Magistrat nie płaci pensji. Stara to historja. Co pewien czas, kiedy wyczerpani pracownicy na znak protestu przeciw niepłaceniu poborów porzucają pracę, lub przystępują do strajku włoskiego, Magistrat występuje z propozycjami i zobowiązaniami, które przez pracowników są zazwyczaj przyjmowane. Nie zdarzyło się jednak, aby zobowiązania Magistratu były dotrzymane.

W związku z uporczywem zaleganiem przez miasto z wypłatą poborów dzisiaj pracownicy miejscy przedstawią prezydentowi miasta pismo dotyczące likwidacji zaległych poborów i wypłaty pensji kwietniowej. W piśmie tem, podpisanem przez związek pracowników, wyrażone będzie **żądanie natychmiastowej wypłaty.**

O ile wypłaty te nie będą w jaknajszybszym czasie zlikwidowane, wówczas zapowiedziane są ostre wystąpienia.

Grozi to nowym strajkiem pracowników miejskich.

Zwycięstwo solidarności robotniczej

w fabryce Kohna w Radomiu

Po 9-tygodniowym, niezwykle ofiarnym i solidarnym strajku, robotnicy fabryki **„Kohna"** w Radomiu odnieśli zwycięstwo.

W Inspektoracie Pracy w Radomiu odbyła się konferencja przedstawicieli Związku Zawodowego Robotn. Przemysłu Drzewnego oraz delegacji strajkujących z fabrykantami Leszczem i Tajchmanem.

Właściciele fabryki widząc, że nie zdołają złamać solidarnego frontu robotniczego, przyjęli następujące żądania robotników:

1) przyjęcie do pracy wszystkich pracowników, zatrudnionych w dniu wybuchu strajku;

2) cofnięcie zapowiedzi obniżki płac.

3) uregulowanie wypłat, które odbywać się będą w okresach dwutygodniowych;

4) zapewnienie, że za strajk żaden z robotników nie zostanie wydalony.

Sukces polskich lotników w Bułgarji

Wobec przeszło 50.000 widzów rozpoczęły się w Sofji uroczystości lotnicze polsko - bułgarskie. Brawurowe loty dokonane przez lotników bułgarskich i polskich, a zwłaszcza popisy akrobatyczne por. **Orłowskiego,** wywołały burzę entuzjazmu wśród publiczności.

Po wylądowaniu samolotu por. **Orłowskiego** tłum zerwał kordony i wyniósł na rękach lotnika, którego przy dźwiękach hymnu polskiego udekorowano honorową odznaką lotnictwa bułgarskiego. Wieczorem odbył się bankiet, wydany przez aeroklub bułgarski na cześć gości polskich.

Proces Rity Gorgon

Rozprawę rozpoczęto z pewnem opóźnieniem. Przewodniczący ogłosił uchwałę o powołaniu dr. *Żmigroda* dla dodatkowych wyjaśnień, o sposobie badania krwi. Nie uwzględniono drugiego wniosku obrońców co do niebadania w tej samej kwestji prof. *Olbrychta.*

Dr. *Żmigrod,* po zaprzysiężeniu, stwierdził na wstępie, że choć podpis jego na protokule ma charakter nie biegłego ,ale dyrektora zakładu, który przeprowadzał badania na dostarczonych przez sąd lwowski przedmiotach, to jednak był on obecny i uczestniczył przy poszukiwaniu plam krwi. Były to badania przedwstępne.

— Jakiemi metodami posługiwano się?

— Klasycznemi metodami naukowemi, przyczem robiono poczwórne próby. Chodziło o zbadanie, czy na przedmiotach jest krew i czy jest ona ludzka, czy zwierzęca, to jakich zwierząt: świń, koni itp. Wszystkie przedmioty badano w jednakowy sposób.

— Jaki był stosunek tych badań do późniejszych badań, przeprowadzonych przez prof. *Hirszfelda?*

Dr. *Żmigrod* podaje dłuższy opis charakteru zakładu, który posiada oddział chemji sądowej. Do oddziału chemji sądowej z całego kraju nadsyłane są przedmioty do badań. Klijentami są sędziowie śledczy, prokuratorzy i policja. W danym wypadku z zakwestjonowanemi we Lwowie przedmiotami stało się trochę inaczej, bo prokurator lwowski wysłał je odrazu na ręce prof. *Hirszfelda* bezpośrednio i zaszła konieczność przeprowadzenia przewstępnych badań, jakie zazwyczaj przeprowadza oddział chemji sądowej, bo oddział prof. *Hirszfelda* zajmuje się tylko ustaleniami grup krwi.

Prok. *Szypuła* dotyka drażliwej strony, pytając o przyczynę pomyłek inż. *Szymczyka* i *Lewandowskiego.*

Na żądanie przysięgłego *Krowickiego* dr. *Żmigrod* ogląda futro Gorgonowej, na którem znajduje się kilkadziesiąt powycinanych pasów. Wywraca podszewkę rękawa i pokazuje miejsce, w którem znaleziono plamy krwi. Przysięgli dopytują się jednak o inne miejsce na futrze Gorgonowej, wobec czego biegły odsyła ich do protokułu badań, gdzie dokładnie opisane jest miejsce znalezienia plam.

Następnie zeznawał prof. *Hirszfeld,* który został zaprzysiężony.

Po kilku drobnych pytaniach, prof. *Hirszfeld* prosi o pozwolenie wyłożenia krótkiej zasady naukowej, objaśniającej i wprowadzającej ławę przysięgłych w meritum sprawy.

Wobec zgody trybunału, prof. Hirszfeld roztacza przed Sądem podstawy naukowe sposobów badania krwi. Z referatu prof. Hirszfelda wynika, że na chusteczce Gorgonowej nie znaleziono śladów krwi Lusi Zarembianki.

O godz. 12.30 Sąd zarządził przerwę.

Jednemu z naszych starszych towarzyszy, b. więźniowi politycznemu, nadto ciężko choremu—grozi w ciągu **dziesięciu dni eksmisja** i zupełna ruina materjalna,—o ile z pośród naszych zamożniejszych Towarzyszy i Sympatyków nie będzie zorganizowana **akcja obronna.** Potrzeba większej sumy do 25-ego kwietnia. Solidne pokrycie w ruchomościach i należnościach zapewnione. Informacje w Sekretarjacie Redakcji „Robotnika" w godz. 11—14.30.

Prezydjum Zarządu Warsz. Koła Stow. B. Więźniów Politycznych

DR. STEFAN KRAMSZTYK.

Żydzi w Niemczech

Nie było prawdopodobnie od czasu diaspory takiego okresu zespolenia się Żydów ze społeczeństwem i takiego rozkwitu, jeżeli chodzi o udział ludzi wybitnych w wszelkich poczynaniach kulturalnych tego społeczeństwa, jakim był dla Żydów w Niemczech wiek dziewiętnasty i pierwsza ćwierć dwudziestego. To też, gdy wskutek zespołu różnych okoliczności bez stałego dopływu ze Wschodu, zaczęła się zmniejszać ilość Żydów niemieckich, ukazało się w r. 1912 dzieło d-ra **Theilhabera,** który poddał badaniom przyczyny faktu, że corocznie wskutek przedewszystkiem słabego przyrostu naturalnego, liczba Żydów w Niemczech się zmniejsza i co raz to nowe gminy żydowskie ulegają zamknięciu. W przedmowie do tego dzieła znakomity higienista niemiecki, prof. Max von **Gruber** wyraził żal, że ginie rasa tak cenna dla kultury niemieckiej i życzył, aby badania przyczyn jej zanikania dały pomyślne wyniki.

Na arenę życia kulturalnego w Niemczech wysuwają się Żydzi w końcu osiemnastego wieku. Za początek tego ruchu uważać można pojawienie się w Berlinie filozofa Mozesa **Mendelssohna,** przyjaciela **Lessinga;** rodzina Mendelssohnów wydała kilku uczonych, a przedewszystkiem wielkiego kompozytora **Feliksa Mendelssohna - Bartoldy.** W początkach dziewiętnastego stulecia ośrodkiem estetycznego i filozoficznego życia Berlina był salon słynnej Racheli **Lewin,** córki kupca żydowskiego, małżonki znanego pisarza i polityka niemieckiego Karola Augusta **Varnhagena** von **Ense.** W salonie tym stałym gościem bywał książę Louis Ferdynand, ozdoba rodu Hohenzollernów, brat księżnej namiestnikowej Antoniowej Radziwiłłowej.

Już w połowie ubiegłego wieku na horyzoncie ruchu politycznego w Niemczech występują dwaj ludzie, którzy stają się twórcami dwuch wielkich kierunków myśli politycznej: Ferdynand **Lassalle** tworzy podstawy socjalizmu niemieckiego, Edward **Lasker** organizuje i przewodzi później stronnictwu nacjonal - liberałów. Należy tu wskazać na fakt, że już w latach sześćdziesiątych wieku dziewiętnastego Ferdynand **Lassalle** tworzył w Niemczech ruch demokratyczny i robotniczy, w którym starał się połączyć rozwiązanie zagadnień socjalnych z ideą narodową — utworzenia z licznych poszczególnych państewek jednolitej demokratycznej Rzeszy.

Również i Edward **Lasker,** prawnik z zawodu, uczestnik walk wolnościowych z roku 1848, występował w sejmie pruskim, a później po r. 1870 i w parlamencie niemieckim jako gorący rzecznik jedności narodowej Niemców i swobód konstytucyjnych.

Jeszcze ciekawszą była rola, jaką w polityce Prus także w połowie ubiegłego stulecia odegrał Fryderyk Juljusz **Stahl,** urodzony w Monachjum w roku 1802 z rodziców Żydów. Uczony ten prawnik, profesor i autor znakomitych dzieł z dziedziny filozofji i historji prawa, zostaje powołany przez króla Fryderyka Wilhelma IV na wysokie stanowiska urzędowe. Mianowany dożywotnim członkiem pruskiej Izby panów, — staje się tu Fryderyk **Stahl** wodzem duchowym i taktycznym reakcji i partji junkierskiej, dla całej ideologji, której położył on wielkie zasługi. Również i w zakresie polityki kościelnej zdołał się odznaczyć **Stahl;** stanowisko swe członka najwyższej rady kościoła ewangelickiego wyzyskał on dla wzmocnienia przewagi ortodoksyjnego duchowieństwa protestanckiego.

Okres nowoutworzonego po wojnie francuskiej cesarstwa Niemieckiego, to okres dalszego wzrostu udziału Żydów niemieckich we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego, społecznego i ekonomicznego narodu. Ogromnie szybko postępujący rozwój handlu i przemysłu daje możność licznym rodzinom żydowskim zdobyć znaczne majątki, a następnym pokoleniom poświęcać się z powodzeniem różnym dziedzinom wiedzy. Są całe gałęzie nauki, zwłaszcza medycyny, które niezmiernie wysoki i szybki swój rozwój zawdzięczają, przeważnie uczonym pochodzenia żydowskiego, jakimi byli np. Paweł **Ehrlich i Wassermann.** Z rodzin tych wychodzi szereg twórczych organizatorów wielkiego przemysłu i handlu niemieckiego, jak **Rathenau,** twórca powszechnego Towarzystwa Elektrycznego i **Ballin,** organizator największej niemieckiej linii okrętowej Hapag w Hamburgu.

Osobliwą domeną i jaskrawym przykładem rozrostu skali i rozmiarów znaczenia i roli Żydów w społeczeństwie niemieckiem była stolica państwa Berlin w ciągu ostatnich przed wojną dziesiątków lat. W wysokiej mierze zależało to od potężnych środków ekonomicznych, jakiemi rozporządzali. Na dowód tego przytoczyć można fakt, że Żydzi, stanowiący wówczas mniej więcej 4 proc. ogółu mieszkańców miasta płacili około trzeciej części podatków dochodowych na miasto przypadających. Dzięki temu, że udział w radzie i zarządzie miasta był proporcjonalny do opłacanych podatków, obywatele pochodzenia żydowskiego mieli tu przewagę. Cały szereg lat „niekoronowanym królem" Berlina nazywany był przedstawiciel tych sfer, prezes rady miejskiej adwokat **Cassel.**

Od czasów **Heinego** mnóstwo pisarzy pochodzenia żydowskiego przewinęło się przez karty literatury niemieckiej, nie mówiąc już o dziennikarstwie i publicystyce, gdzie ogromną grali rolę. Ogromnie czynny udział przyjmowali również w twórczości teatralnej, a z nazwiskiem **Maxa Rheinhardta** związany jest nierozdzielnie najwyższy rozkwit sceny niemieckiej.

Gdy w czasie obecnym, czy też bliższej, lub dalszej przyszłości, będzie się rozpatrywać polityczne dzieje Niemiec w ciągu ostatnich lat czterdziestu, to żadne pióro nie może opuścić skreślenia wizerunków dwuch postaci, które mocno zdołały się zarysować na horyzoncie tego okresu — są to Maksymiljan **Harden** i Walter **Rathenau.** Obaj ci ludzie, i każdy zosobna stanowić będą zawsze charakterystyczne niezmiernie odbicie zarówno prądów umysłowych jak i polityczno - społecznych swojej epoki, oraz będą przedstawicielami pewnego typu ludzkiego, który był wykładnikiem sfery społecznej w Niemczech, skazanej, być może obecnie na zejście z areny życia.

Harden, właściwie Witkowski, pochodził podobnie, jak i **Lasker** z Poznańskiego. Publicysta i mówca wielkiej miary, wydawał w ciągu dziesiątków lat swój tygodnik „Zukunft", w którym co tydzień sam wypełniał całe 32 stronice druku. Zajmował on często zupełnie oryginalne stanowisko względem wszelkich zagadnień politycznych i społecznych chwili, potrafił pisać i „przeciwko cesarzowi" i przeciwko „Beblowi i towarzyszom". **Harden** na swój sposób przygotował niemiecką republikę i przez to pozostawił po sobie trwałą pamiątkę. Wywierał on w swoim czasie ogromny wpływ na szerokie warstwy społeczeństwa niemieckiego; zasłynął szczególnie podczas znanego procesu księcia **Eulenburga, Moltkego** i towarzyszy, który w tak niekorzystnem świetle ukazał ogółowi najwyższe sfery dworskie i oficerskie. A proces spowodowały właściwie śmiałe artykuły **Hardena.** Znane szeroko były bliskie stosunki **Hardena z Bismarckiem.** Obu ich łączył przedewszystkiem wrogi stosunek do Wilhelma II, temperament bojowy, żądza nienawiści i problematyczność natury, która zawsze dąży do zmiany sytuacyj.

(Dok. nast.).

Przegląd prasy

WALKA O PEŁNIĘ WŁADZY.

Wypadki, jakie rozegrały się w ciągu ostatnich miesięcy w Niemczech i jakich wciąż jesteśmy świadkami, nie przestają być przedmiotem zainteresowania tych olbrzymich sfer społeczeństwa, dla których brudy willi brzuchowickiej nie są główną atrakcją dnia.

O wypadkach niemieckich zabrał głos na łamach bratniego **„Naprzodu"** tow. Adam **Ciołkosz,** z którego cennych uwag przytaczamy następujące ustęp:

„Demokracja nie może bezczynnie i bezbronnie przyglądać się, jak nadciągają jej śmiertelni wrogowie, by ją powalić na ziemię; demokracja nie może oznaczać słabości. Walka o władzę jest dla klasy pracującej kwestją życia i śmierci—taki jest sens niemieckiej nauki. Walka o całą władzę, o pełnię władzy, nie o udział we władzy, nie o pozory i akcesorja władzy! W dzisiejszych krajach faszyzmu socjaliści mieli przecież większy czy mniejszy wpływ na rządy. Wystarczyło wrogom demokracji opanować tylko jeden szczytowy punkt aparatu państwowego. O zwycięstwie faszyzmu włoskiego zadecydował słaby król, Hitlerowi drogę do pełni władzy otworzył prezydent Hindenburg swą decyzją, w innym kraju opanowanie stanowiska prezydenta republiki umożliwiło dyktaturze stopniowe opanowanie całej władzy w kraju. Nic nie pomógł socjalistom częściowy wpływ na rządy i częściowy udział w władzy państwowej..."

TEORJA I PRAKTYKA.

Z okazji rocznic narodowych oraz wielkich uroczystości świąt, roi się zawsze w prasie od bombastycznych artykułów, nastrojonych na górną nutę, a tak dalekich od szarej rzeczywistości, jak telewizja od ichtjosaura.

Z okazji Wielkanocy publicysta „Kurjera Porannego" przymyka oczy na rzeczywistość i głosi górnie a chmurnie:

„Im ktoś butniej lekceważy prawa i życie innych ludzi i narodów, tem silniej naraża prawa i życie własne, narodu swojego. Albowiem zuchwalstwo nie zastępuje idei i nie wytrzyma konfliktu z prawami ducha ludzkiego".

A dalej czytamy:

„Nacjonalizm jest produktem trwogi człowieka niższego rzędu przed człowiekiem ukształtowanym, rozwiniętym, pełnym. Trwogi i jej siostrzycy — nienawiści. Ponieważ nie może go zrozumieć i przekonać, pokłada nadzieję zdobycia potęgi w pięści. Rozbić nią głowę mądrzejszego—czy to nie znaczy być panem sytuacji?"

Dzisiejsi „panowie sytuacji" nie będą chyba wdzięczni „Kurjerowi Porannemu" za tak dosadną charakterystykę, zrobioną w nastroju świątecznym.

DWA OBOZY.

„Gazeta Polska" zamieszcza list swego korespondenta z Madrytu. Korespondencja zatytułowana jest: „Hiszpanja przeciw klubowi 4-ch", co już samo za siebie mówi. Z korespondencji przytoczymy jednak krótki ustęp:

„Stanowisko Polski i Małej Ententy znajduje tutaj całkowite zrozumienie. Tak np. „El Imparcial" w artykule p. t. „Aspiracje Polski" przytacza i ze swej strony uważa za słuszne oświadczenie ministra Becka, że Polska nie podda się żadnemu postanowieniu, powziętemu w jej nieobecności, a inne dzienniki komentują z żywą sympatją zachowanie się ministra Titulescu w Londynie. Odbijają wprawdzie od tego tonu głosy prasy antyrepublikańskiej, szczególniej organów katolicko - monarchistycznych, które oddawna już kokietują z faszyzmem i hitleryzmem, a obecnie starają się w polityce międzynarodowej sprowadzić Hiszpanję do stanu jej pierwotnego bezruchu".

Wynika z tego, że wszystko, co na świecie jest postępowe, demokratyczne i uczciwe, wypowiada się przeciw rewizjonizmowi. Natomiast cała reakcja społeczna, z hitleryzmem i faszyzmem na czele, znalazła się w obozie prorewizjonistycznym.

Gdy przypomnieć sobie, jak to niedawno nasi mężowie stanu dekorowali orderami zbirów faszystowskich i składali wizyty Horthy'emu, wbrew naszym przestrogom i ostrzeżeniom, trudno powiedzieć o nich, że są przezornymi i przewidującymi ministrami.

O MORALNY AUTORYTET.

„Gazeta Bydgoska" wobec zbliżającego się terminu wyboru nowego prezydenta Rzeczypospolitej, zwraca uwagę na ograniczoną wagę autorytetu moralnego przyszłej Głowy Państwa polskiego:

„Kadencja przyszłego Prezydenta Rzeczypospolitej wypadnie na okres ogromnej wagi wydarzeń w Europie. Wypadnie ona przedewszystkiem na okres jeszcze większego nasilenia hitleryzmu w Niemczech i jeszcze bardziej wzmożonych intryg przeciwko Polsce. Głowa Państwa zatem musi posiadać, poza wszystkiem innem, ogromny autorytet moralny w Państwie. Z natury rzeczy Prezydent Rzeczypospolitej stoi ponad partjami politycznemi i nie może go dosięgać żadna opozycja.

W stosunkach wszakże polskich aktualnie w nadchodzącym okresie wypełnionym powagą, Prezydent Rzeczypospolitej winien posiadać wyjątkowe jeszcze poparcie moralne całego społeczeństwa polskiego".

Uwagom tym nie można odmówić słuszności. Atoli BB uważa, iż wystarczy, gdy „czynnik decydujący" zdecyduje, kto ma być prezydentem, a BB głosami swojej większości „biurowej" decyzję tę zatwierdzi.

X. Y. Z.

Dalej niszczyć jedność proletarjacką!

Polecenia Kominternu

Wypadki niemieckie niczego—jak się zdaje — nie nauczyły działaczy Kominternu (3-ciej Międzynarodówki). Straszliwe działanie **rozłamu** proletarjackiego, usuwającego proletarjat niemal doszczętnie z terenu politycznego i oddającego bez walki władzę faszystom, widocznie tylko jedną — obłąkańczą! — ideę nasunęło wodzom Kominternu: niszczyć dalej! wzmocnić podjazdową robotę! rozsadzać organizacje! wzmacniać rozłam!..

I to wszystko dzieje się w chwili **manewrowania** hasłem „jednego frontu". Z jednej strony manewruje się wobec naiwnych tem hasłem, a z drugiej udziela się rozłamowych dyrektym. Takie są te rzekomo „szczere" hasła jedności.

Weźmy do rąk dokumenty. W N-rze 8-mym **„Rundschau",** organu Kominternu (wychodzącego obecnie w Bazylei), znajdziemy obszerny artykuł, jednego z bardzo wpływowych wodzów Kominternu O. **Piatnickiego** p. t.: **„Zdobycze, braki i zadania partyj komunistycznych".** Są to wskazówki oficjalne.

Jakież są „zdobycze". Rozumie się **Piatnickij** przedstawia je niezgodnie z prawdą nadzwyczaj **optymistycznie.** Według Piatnickiego wszystkie „kompartje" kapitalistycznych krajów liczyły w czerwcu 1932 roku 913 tys. członków. Specjalnie o polskiej kompartji czytamy, że w ostatnich czasach między 11 a 12-stem po siedzeniem plenum Egzekutywy Kominternu, zdobyła 10 tys. nowych członków i podniosła liczbę swych członków z 7 tys. na 17 tys., nie licząc — powiada autor — tych 12 tysięcy, którzy siedzą po więzieniach.

Następnie czytamy o polskiej kompartji rzeczy—zastanawiające... Np. „Wybory w znajdujących się pod wpływem PPS. masowych związkach kolejarzy dały kompartji **większość delegatów". To zdanie jest miarą blagi kominternistów. Wybory** bowiem (w styczniu i lutym) na okręgowy i ogólny zjazdy ZZK. **wogóle prawie nie dały komunistów; może 1 czy 2 procent najwyżej.**

Ładne sprawozdanka muszą swoją drogą posyłać działacze naszej kompartji do centrali Kominternu! Cóż dziwnego, że ten komintern potem na podstawie takich „rewelacyjnych" sprawozdań wydaje głupawe dyrektywy i obłąkane „koncepcje" polityczne!

Niestety, nie możemy tu podać wszystkich „cudów" z działalności polskiej kompartji. Okazuje się, że stoi niemal w przededniu ostatecznego zwycięstwa. Tak np. drobna burżuazja, wolne zawody, urzędnicy i t. p., do niedawna byli przekonanymi polskimi szowinistami, jednak obecnie K. P. ma w tych szeregach wielki autorytet i wielki wpływ".

Jednem słowem „kompartja Polski potrafiła **więcej niż jakakolwiek inna kompartja w Europie (!!)** zorganizować wszystkie formy walki robotniczych i chłopskich (!) mas Polski i tę walkę poprowadzić"... (str. 206).

Kompartja Polski jest —pokazuje się — silniejszą i sprawniejszą od innych kompartji! Bardzo ciekawe... Ale gdzie np. była podczas ostatnich walk górników i włókniarzy (główne przemysły polskie!) — niewiadomo

Mniejsza o tę blagę. Przechodzimy jednak do dyrektyw na przyszłość, a te blagi są przecież **podstawą** tych wskazówek. Jakież więc są „braki" i „zadania" spółczesnych kompartyj? Może „brakiem" jest niedość szczere dążenie do „jednego frontu"?...

Wręcz odwrotnie!! Głównym brakiem" dla Piatnickiego jest zbyt opieszała robota w bezpartyjnych związkach zawodowychh, zbyt słabe rozsadzanie tych związków. Unikajmy na przyszłość tych „braków"!—przestrzega Piatnickij kompartje, układając dla nich „zadania"!

Piatnickij wymyśla kompartjom ile się tylko da. Zwłaszcza **prasie** komunistycznej, — że jest abstrakcyjna, „nudna", niepopularna, nieinteresująca.

Ale najgorzej z temi związkami. Wszak do dziś dnia związki zawodowe są podstawą socjalnej demokracji w Anglji, Belgji, Austrji, Holandji, Francji. Tymczasem w tych związkach „prawie niema komunistów. **To twierdzenie bynajmniej nie jest przesadą"** (str. 207).

Cóż czynić? **Wzmocnić rozkładową pracę w związkach!**

Przecież nawet ci komuniści, którzy siedzą w związkach, popełniają bardzo często **„błędy oportunistyczne".** W rezultacie socjalna demokracja posiada w dalszym ciągu swą organizacyjną podstawę związkową. — Trzeba z tem skończyć!

Warto sobie przeczytać długie wywody Piatnickiego. Wszystko razem składają się z **trzech elementów:**

1) z **blagi** na temat potęgi Kominternu. Dlaczego nic nie mówi o zachowaniu się tej „potęgi" w Niemczech?

2) z niekłamanego **zdziwienia,** widocznego na każdym kroku, że ta przeklęta socjalna demokracja trzyma się dalej i nie zamierza abdykować;

3) z polecenia **podminowywać związki,** aby niszczyć i łamać podstawy organizacyjne socjalnej demokracji.

Zaiste niechętnie sięgamy po pióro, aby pisać o komunistach — mamy ważniejsze troski. Ale czasami trzeba: trudno zawsze milczeć wobec zaczepnej i oszczerczej taktyki komunistów.

Skoro więc **komintern nie ma w obecnej chwili** innego zmartwienia oprócz rozsadzania związków, niech nasz ogół robotniczy dowie się, czem jest „jeden front" dla komunistów i co ma komintern do powiedzenia po klęsce niemieckiej.

W obliczu uzbrojonego faszyzmu i ofenzywy kapitalistycznej, Komintern z Piatnickim powtarza tylko jedno: **łamać związki! niszczyć front proletarjatu!**

K. Czapiński.

Prezes „sanacyjnego" związku na ławie oskarżonych

Z za kulis pracy „zawodowej" obozu „sanacyjnego"

Z kół maszynistów kolejowych otrzymujemy nast. artykuł:

Jesteśmy wezwani na dzień 5 kwietnia w sprawie kolegi K. do Sądu Grodziego, Oddział III w Warszawie. Oczekując swojej kolejki, zasiadamy w wyjątkowo, jak na nasze stosunki sądowe, obszernej, widnej sali sądu grodzkiego na Zjeździe. Spotykamy znajome twarze: Prezes BZZM, p. *Pilecki,* wiceprezes *Rokicki,* prezes W-a Gł p. *Nitecki* i inni członkowie „sanacyjnego" związku. Czekając swojej kolejki, jesteśmy mimowolnymi słuchaczami procesu. Takich „procesów" odbywa się tysiące — ten jednak zasługuje na omówienie.

Sędzia wywołuje sprawę. Oskarżyciel! *Czyński,* czy też *Cieński* — jest. Miejsce koło pulpitu oskarżycielskiego zajmuje jakiś wysoki, blady człowiek w średnim wieku, z teczką pod pachą. Sekunduje mu młody adwokat. „Oskarżony *Pilecki!*" — wywołuje sędzia. Przez zwartą masę publiczności przebija się znany nam i wam p. *Pilecki.*

Pilecki zajmuje miejsce dla oskarżonych, w towarzystwie również młodego adwokata. Zmieniły się widocznie czasy i fundusze. Nie tak dawno, kiedy szło o własną skórę, poważnie zagrożoną i jak wiadomo ukaraną w rezutacie 2-miesięcznem pozbawieniem wolności — w sprawie przeciwko nam p. Pilecki występował w towarzystwie najrozmaitszych „gwiazdorów" palestranckich. Sekundował mu wówczas i obecny obrońca Gorgonowej, mecenas *Ettinger* i senator z B. B. mecenas *Perzyński,* i przedstawiciel B. B. z palestry, mecenas *Rykowski.* Zmieniły się czasy — kryzys—zresztą Sąd grodzki i poczucie słuszności — sekunduje więc Pileckiemu mecenas Tempel.

Sędzia: Obywatel redaktor oskarża Pileckiego o to, że, kiedy 22 lutego 1933 r. przybył do lokalu Związku po należność za pracę, oskarżony zwymyślał go od „bezczelnych", „chamów", „łobuzów", tarmosił za klapy od marynarki i zamierzył się nań kałamarzem Proponuję polubowne załatwienie: Niech pan przeprosi oskarżyciela i da mu satysfakcję. *Pilecki* (z emfazą): Oskarżyciel napisał list do Związku, w którym zarzucił mi *pobieranie podwójnych kwitów na płacone pensje.* Pretensie jego wczoraj odrzucił Sąd Pracy. Oskarżyciel namówił i maszynistki do skarg o należność i te sprawy Sąd Pracy odrzucił. Za marynarkę oskarżyciela nie łapałem, ubliżyłem mu, gdyż powiedział mi „cham, parobas", na to odpowiedziałem: „kanalja" itd. Kałamarza nie chwytałem.

Adwokat oskarżyciela: Wobec tego, że oskarżony składa kłamliwe wyjaśnienia, do zgody nie dojdzie. Oświadczam, bo to ja stawałem w Sądzie Pracy, że Sąd Pracy spraw o należność nie odrzucił, lecz przekazał innym sądom, uznając, że były to zajęcia uboczne, a nie było stosunku służbowego, gdyż upominający się mieli służbę w Związku Pocztowców, dopominają się o należność za pracę pozasłużbową.

Dalej adwokat prosi o stwierdzenie, że Pilecki był już karany 2-mies. pozbawieniem wolności za zniesławienie.

Zaczyna się postępowanie dowodowe. Zeznaje pod przysięgą poszkodowany redaktor „Głosu Maszynisty", potwierdza zarzuty i co do obelg, jakiemi obrzucił go pracodawca i łapanie go za klapy i zamierzanie kałamarzem. Powstaje kwestja, kto powiedział na kogo „kanalja". Redaktor twierdzi, że takiego terminu nie posiada w swoim słowniku. Mógł powiedzieć „cham", „łobuz", „parobas". Pielcki przyznaje, że powiedział „bezczelny", być może więcej, możliwe, że i „kanalja". Dalej Pilecki zaczyna opowiadać o przeciwnikach politycznych ale sędzia mu przerywa, że to nie należy do sprawy. Szkoda, że sędzia przerwał w tem miejscu, bo Pilecki, mówiąc o politycznych wrogach, wjechałby bezwarunkowo na „międzynarodówkę". Dowiedzielibyśmy się, jaki wpływ miała Międzynarodówka na sposób załatwiania sprawy obrachunku między prezesem i redaktorem u naszych przyjaciół.

Świadek Nitecki pod przysięgą stwierdza, że redaktor przyszedł i odrazu obrzucił Pileckiego wyzwiskami: „kanalja", „cham", że nie łapał za klapy i nie zamierzał się kałamarzem. Sędzia zwraca świadkowi uwagę na złożoną przysięgę i zauważa, że nawet Pilecki przyznaje, że pierwszy powiedział „bezczelny" i że do „kanalji" przyznał się połowicznie, czyli że świadek zeznaje lepiej, niż sam Pilecki. Powstaje sprawa kałamarza. Nitecki stwierdza, że Pilecki oparł się o kałamarz i że on poprawiał kałamarz, ale kałamarza nie chwytał.

Rozprawa skończona. Sędzia ogłasza przerwę, oznajmiając, że wyrok będzie wydany za 2 dni.

Sąd uznał Pileckiego winnym obelg i naruszenia nietykalności cielesnej, skazał na zwrot połowy kosztów redaktorowi i uwolnił od kary, uważając, że i redaktor znalazł się niewłaściwie i listownie obraził Pileckiego.

Ładna sprawa i ładne stosunki! *N.*

Oficer strzelał do konduktora

za to, że ten spełniał swoje obowiązki

W wagonie kolejki elektrycznej Warszawa — Grodzisk oficer-lotnik strzelił do konduktora.

Zajście miało przebieg następujący: Ppor. Jan **Wronka** z 1-go pułku lotniczego zażądał od konduktora Jerzego **Felera** ulgowego biletu.

Konduktor poprosił o okazanie legitymacji, **czego wymagają przepisy.**

Oficer odmówił, oświadczając, że... mundur powinien zupełnie wystarczyć.

Doszło do utarczki słownej. W pewnej chwili oficer **uderzył konduktora w twarz.** Konduktor odpowiedział również zniewagą czynną.

Ppor. **Wronka** dobył rewolweru i strzelił, **raniąc konduktora w rękę.**

Kolejkę zatrzymano. Oficer został aresztowany. Konduktora przewieziono do szpitala.

Strzelający oficer tłomaczyć się zapewne będzie, że działał w obronie „honoru" munduru. Zdaniem naszem ta forma „obrony" — polegająca na strzelaniu do „cywilów" musi wreszcie skończyć się, a sądy wojskowe winne tego rodzaju „obronę" tępić i karać surowo.

Odebranie debitu pismom niemieckim

Min. Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie, którego mocą został odebrany debit pocztowy następującym pismom niemieckim: **„Berliner Tageblatt", „Deutsche Allgemeine Zeitung" i „Deutsche Illustrierte Zeitung".**

Mydlana afera

B-cia Bernsztajn — właściciele „Majdego" pod zarzutem oszustwa

Dnia 18 grudnia 1931 roku do Min. Skarbu wpłynęło **zameldowanie,** w którem donoszono o olbrzymich **nadużyciach** podatkowych, znanej fabryki mydła p. f. **„Majde"** mieszczącej się przy ul. Okopowej Nr. 15 w Warszawie, stanowiącej własność braci **Berensztejn.**

W zameldowaniu tem, które **podpisane** było przez **grono pracowników** fabryki Majdego, oskarżono wyraźnie firmę mydlarską o to, iż do **dziesięciu już** lat prowadzi

podwójną księgowość,

wskutek czego skarb poniósł straty sięgające

pół miljona złotych.

Pozatem podpisani pod **doniesieniem** pracownicy udali się do radcy Min. Skarbu p. **Rudkowskiego, który ich** przyjął i zapowiedział, że **wyjaśni** tę aferę, a winni zostaną ukarani.

Zkolei sprawa **powędrowała do referendarza** II Izby Grodzkiej. W biurach firmy „Majde" zarządzono ścisłą **rewizję** ksiąg w celu wykrycia śladów **przestępstwa.** Rewizję tę przeprowadzono **nie** według wskazówek **pracowników, lecz** według widzimisię rewidentów. **Jednakże** znaleziono materjał obciążający, **wobec** czego księgi handlowe firmy **„Majde"**

opieczętowano i zabrano.

Według obowiązującej ustawy, **sprawę** powinien przejąć następnie prokurator. Tymczasem jednak dochodzenie utknęło w II Izbie Skarbowej Grodzkiej i ani rusz stamtąd wydostać **się nie** mogło. Pracownicy „Majdego", **którzy** złożyli doniesienie, **posady swe utracili,** a fabryka mimo braku ksiąg handlowych, szła dalej całą parą. Podobno książki zostały zresztą firmie **zwrócone.**

Na kilkakrotne informowanie **się o** przebieg sprawy, II Izba Grodzka daje ciągle odpowiedzi, że dochodzenie trwa.

Z górą półtora roku prowadzone jest w tej sprawie „dochodzenie". Kiedyż wreszcie dochodzenie zostanie zakończone i winni nadużyć zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Występy M. Czechowa

Inscenizacja nowel A. Czechowa

W „Nowościach" na Bielańskiej wystąpił w niedzielę świąteczną znakomity artysta rosyjski **M. Czechow,** organizator „Studjum Teatru Artystycznego", krewny sławnego autora rosyjskiego **A. Czechowa,** dramaturga i nowelisty. Wystąpił wraz z grupą innych artystów.

Grał świetnie. Ale najciekawsze — co grał. Otóż dał nam inscenizację szeregu nowel **A. Czechowa,** pisanych oczywiście nie dla sceny.

Właśnie ten eksperyment jest najciekawszą stroną widowiska. **Niektórzy,** nie znający dobrze rosyjskiej literatury i roli (ogromnej) **A. Czechowa, myślą,** że Czechow był humorystą. Nic podobnego. Odwrotnie, był klasycznym wyrazicielem 80-ch lat 19 wieku w rosyjskiej literaturze, a więc epoki ponurej reakcji, beznadziejnych nastrojów. I twórczość **A. Czechowa jest ponura** i beznadziejna. Jest to pierwca „szarych" ludzi, tępej wegetacji prowincjonalnej „obywatela". Pozory (iskierki humoru) niech nie zmylą ani czytelnika ani widza!

Próba inscenizacji tych drobniejszych utworów powiodła się doskonale. M. Czechow umie z przedziwną szczerością przedstawić nam tych „małych ludzi", tych rozpitych smutnych „bohaterów", te koszmarne typy, wyrosłe w straszliwej atmosferze dawnej carskiej Rosji. Najlepiej wypadła „Wiedźma" — straszliwe współżycie zazdrosnego starego „djaczka" („kościelnego") z młodą, rwącą się do miłości żoną...

Radzimy obejrzeć te inscenizacje i przypomnieć sobie **A. Czechowa.** Inteligentniejsze to spędzenie czasu, **niż na** głupawych rewjach.

Teatr był natłoczony. Djalogi oczywiście po rosyjsku.

K. Czapiński.

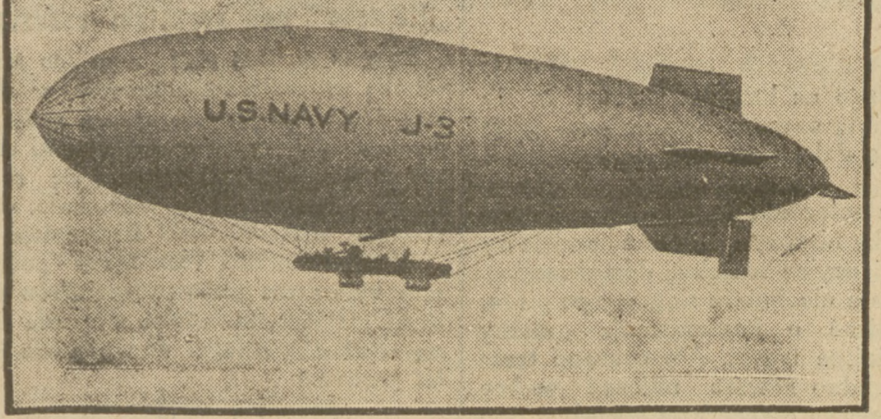
Kto otrzymał 1000 złotowe premje w P.K.O.

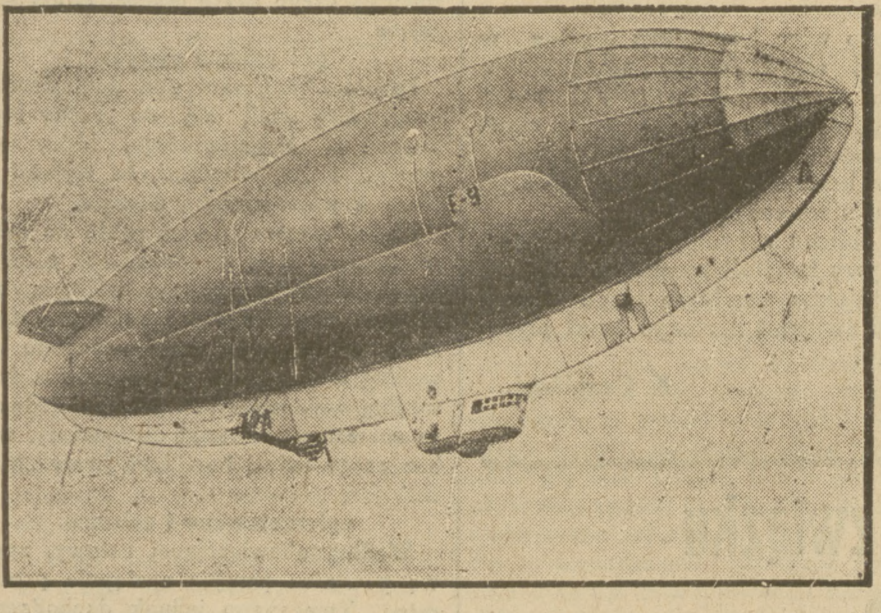
Dnia 18 kwietnia b. r. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności XXVIII **losowanie** książeczek na premjowane wkłady **oszczędnościowe** Serji I-ej.

Premje w wysokości zł. 1000 padły **na następujące numery książeczek:**

2.144	3.046	4.600	4.836	5.187	5.221	7.457
9.967	10.089	10.161	11.498	11.714	14.138	
15.198	17.433	18.747	22.076	22.870	23.885	
25.718	27.965	28.843	29.529	30.568	31.200	
32.860	36.338	36.780	38.459	38.753	41.127	
42.724	46.791.					

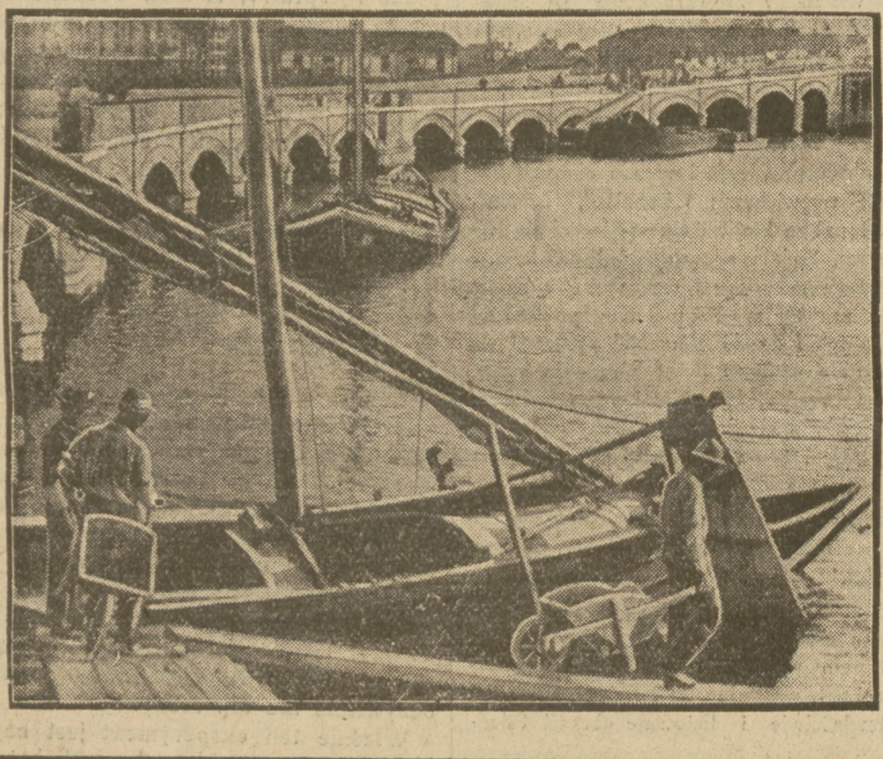
Dwie nowe katastrofy sterowców





Poza głośną katastrofą największego na świecie sterowca „Akron“, wydarzyły się ostatnio dalsze katastrofy. Mały sterowiec amerykański „J. 3“ runął do rzeki, przyczem dwóch lotników zginęło. Francuski sterowiec „E. 9“ wskutek defektu w motorze musiał lądować. Podczas manewrowania sterowiec pękł na dwie części. Na miejscu nie było ofiar w ludziach.

Nad wielkim kanałem w Wenecji



Stary i nowoczesny pług



Międzynarodowa wystawa samochodowa



Na zdjęciu obrazek z międzynarodowej wystawy automobilowej w Moguncji. Widoczne są stare modele aut.

Jak ratować ludzi podczas pożaru



W Londynie odbyły się ciekawe ćwiczenia straży ogniowej jak należy ratować ludzi w czasie pożaru.

MARJAN CZUCHNOWSKI.

Problem opinji*)

Z upadkiem kapitalizmu załamuje się system polityczny, jego nadbudowa ideologiczna, podporządkowana prawom rządzącym jego strukturą. Dumny jeszcze bankrut - burżuazja nie chce dać za wygraną, broniąc „swego prawa do życia“ wszelkiemi sposobami, potęgując przez to jeszcze silniej kompleks sprzeczności wewnątrz kapitalizmu, którego owocem jest równorzędny do chaosu gospodarczego chaos polityczny i kulturalny. Kultura, jedna z nadbudówek wraz z jej członem literaturą wykazuje te same załamania, co system, którego jest dziejowym wytworem.

Literatura polska robi dotąd dobrą minę przed objektywem aparatu krytycznego, a udaje jej się o tyle, że jakość tych aparatów jest niedostateczna, najczęściej burżuazyjnym składem staroświeckich przyrządów, a nie nowoczesnem laboratorjum artyzmu krytycznego. Z pośród wielu polskich krytyków na najbardziej walczącym froncie, którzy walczą o poziom polskiej twórczości, a nie jej rozgłos, zwycięsko powiewa sztandarem Karol Irzykowski, jeden z najczujniejszych polemistów i oponentów, doszukujących się bezwzględnej prawdy na dnie każdego zagadnienia. Ta wiecznie młoda mimo niezawsze pozytywnych rezultatów — pisarska odkrywczość Irzykowskiego wywołuje rumieniec satysfakcji. Sposób analizowania materjału kulturalnego przez niego jest jednym z niewielu w Polsce objawów troski o jakość sztuki. Irzykowski walczy o idee — nie o ludzi. To umacnia jego literackie stanowisko.

*) *Karol Irzykowski:* Benjaminek (rzecz o Boy-Żeleńskim), Warszawa 1933. Nakł. F. Hoesicka, str. 189.

W ciemnych tunelach sprzeczności kapitalistycznych bije szmer polskiej twórczości, złożonej z kilku strumieni. Oczywiście do najbardziej cieszących się rozgłosem należy grupa pisarzy, reprezentujących urzędowo dzisiejszy reżim polityczny; batutę nad tym burżuazyjnym chórem trzyma zgodnie z głosem opinji Tadeusz Boy - Żeleński — tłumacz literatury francuskiej, księgarz i wydawca, piosenkarz z „Zielonego Balonika“, komentator Mickiewicza, urodzinowy publicysta, reformator obyczajów, słowem omal instytucja, omal panoptikum polskiej kultury. Wrzawa umiejętnie kierowana boy'ową ręką wokół „zasług“ jego działalności wystawiła mu już pomnik za życia zabalsamowała go w uznaniu. I naprawdę skończyła. To, co już dzisiaj obserwujemy, to ostatnie podskoki. Satelici Boy'a pienią się, ale tylko to potrafią. Obrona straconych okopów wyczerpała już ich siły.

W porę wyczuwając społeczne niebezpieczeństwo i literackie — w zalewie papierowej rzeki Boy'a, Irzykowski zajął się tem z punktu widzenia rewizji wartości pracy literackiej Boy'a i satelitów w książce z kapitalnie ironicznym tytułem „Benjaminek“ — rzecz o Boy'u —Żeleńskim. Książka ta jest pierwszorzędnym dokumentem socjologicznym pooranym ironją — i konsekwentną fazą pisarską Irzykowskiego. W odkrywczej analizie działalności Boy'a wykazał Irzykowski, demaskując jego i otoczenie: zupełny upadek kultury burżuazyjnej w Polsce, zanik sumienia, reklamiarstwo, blagę, epigonizm Młodej Polski, oszustwa ideowe, brutalność parwenjuszów, policyjny system myślenia; zdemaskował krzyczącą nędzę umysłową i artystyczną burżuazyjnych pisarzy, których generalną reprezentacją jest Boy.

Krok za krokiem, kartka za kartką, Irzykowski zdziera jak z cebuli słój za słojem, maskę za maską z Boy'a, aby w rezultacie został nagi szkielet pseudosztuki, pseudo - pisarstwa udrapowany w fałdy reklamy i blagi. Docierając do jądra, na ostrze krytyki wziął Irzykowski, jako objektywny badacz, z całą bezstronnością prawdy i działalność Boy'a jako tłumacza, jak i pisarza, oraz jako charakterystyczne zjawisko socjalne. Triumf Irzykowskiego leży : w tem, że Irzykowski celowo ograniczył i uszczuplił do tych tylko rozmiarów swój arsenał krytyczny, do jakich go uszczuplić było można, aby wykazać, że nawet tak skromnemi środkami z łatwością da radę „przeciwnikom“. Istnieją problemy klęsk społecznych, istnieją i problemy klęsk kulturalnych i artystycznych. Na Boy'u potknęła się burżuazyjna kultura literacka i nie wyszła poza koło, błędne koło jego problemów. Tłum epigonów młóci tylko starą słomów, nie docierając nawet nowych cepów. Zagadnienie dla nich pozostałe to samo.

W szeregu narastających na siebie rodziałów Irzykowski, posługując się własną metodą badawczą, tłumaczy jasno atmosferę społeczno - kulturalną, w której rośnie pisarstwo warszawskie. Kult talentów wyrósł w talentyzm, w literacką politykę rang i rozgłosu. Jeżeli pisarz wypłynął choćby drogą łatwego zwycięstwa na powierzchnię powodzenia ono robi z niego pisarza, a nie jakość sztuki robionej przez niego. Koszarowy charakter życia literackiego Warszawy, ogniskującego się w towarzystwach wzajemnej adoracji, przy niskiej kulturze prasy brukowej, jest wspaniałym terenem do oszustw sławy literackiej i do fałszywego farbowania walorów pisarskich. Kawiarnie warszawskie rozżarzone blagą, są piecami sławy złych poetów. Są piekarniami „smacznego chleba kłamstwa“ (!).

Jeżeli klan literacki uchwali na jawnem lub tajnem posiedzeniu, że jakiś pisarz jest niewygodny przez swą sztukę, zapada wyrok szczelnego przemilczania. Bałwanochwalstwo osobistych sukcesów towarzyskich i pisarskich wyrosło w kult nie pionu i poziomu sztuki, ale wpływów materjalnych. Więc maska spada? Tak. W takiej zdemoralizowanej i warszawskiej atmosferze Boy - Żeleński ze swoją ruchliwością i „wszechstronnością“, oraz naiwnością, tak! naiwnością twórczą, mógł zająć pierwsze miejsce. Naiwność Boy'a, następnie rozwinięta w świadomą metodę, dała mu podstawę do zrobienia osobistej karjery. W wyniku analizy Irzykowskiego sztuka nie zrobiła żadnej karjery na Boy'u — usuwając się w cień. Jej miejsce zajęła seksuologja, jeden z najbardziej uprzywilejowanych problemów. Z uporem naiwnego dziecka, świadomego swej psoty, pisząc sterty bibuły, przemycając sterty pornografji, produkuje się szereg piór i tak rośnie „państwowa, polska literatura niepodległa: literatura Polski Odrodzonej“. Byle narodowo, byle naiwnie, byle płytko! Boy urojony w drobnomieszczańskich snach wielbicieląt „pogromca nędzy“, omal pierwszy literacki marszałek spraw społeczno-seksualnych, zdobył rynek, ogłupiając i tak niezbyt zorjentowanych inteligentów bagażem społecznym spóźnionym w Polsce o kilkadziesiąt lat. Naiwność literacka, będąca już metodą, umożliwia Boy'owi bez obawy hucznego ośmieszenia się w oczach swych wielbicieli — na odkrywanie już dawno znanych Ameryk, które w obecnych manewrach faszyzmu i w jego rękach nabierają jakże wymownego i potwornego wyrazu! Ujawnienie tego faktu przez Irzykowskiego demaskuje zasadniczo i jasno niski poziom kulturalny warszawskich literatów, krążących w konstelacji powodzenia Boy'a.

Autor „Benjaminka“ miał ciężki orzech do zgryzienia w układzie literackim swej książki. Niechlujne kosze „myśli“ Boy'a są zarazem błyskotliwemi oranżerjami burżuazyjnej zgnilizny. Rozłożenie odpowiednie stron jasnych, których mało, i ciemnych działalności Boy'a wymagało pracy ciężkiej, choćby na objętość jego działalności. Po kolci demaskując działalność Boy'a jako literata, teatrologa, myśliciela, socjologa, rozwala wszystkie fetysze głupoty entuzjastów i wielbicieli. Irzykowski, jeden z rzadkich polskich krytyków posługiwał się metodą porozumiewania się z przeciwnikiem, dając w pełni wywody Boy'a i przeciwstawiając mu bądź współczesną myśl europejską, bądź też swe stanowisko, zawsze wysokiej klasy. Niszcząc analizą ewentualne rezerwy myślowe Boy'a roztopił jego zasługi w ogniu objektywnej krytyki do właściwej miary. Zasięg argumentów Irzykowskiego, rozszerzony przez pulsujący odkrywczą ironją temperament polemisty, działa wyjątkowo skutecznie. Książka Irzykowskiego ma układ jasny. Formę jej stanowi kompozycja przekrojów psycho - socjalnych. Otwiera okno na życie.

Końcowe [illegible] nami Boy'a stanowią specjalny dodatek.

Irzykowski na wstępie zaznacza, że książkę tę zawiniła opinja publiczna. I ma zupełną słuszność. „Zawiniła“ ją nie tylko opinja. Powiem: opinja opinji. Ta krytyka opinji jest wspaniałem studjum poznawczem. O ile młoda krytyka polska, tak lewa, jak radykalna, nie włączy jej do swego laboratorjum studjów, pozbawi się w stosunku do mieszczańskiej sztuki polskiej jej najbardziej płodnego dna.

20 bezrobotnych przed sądem

Przed sądem grodzkim w **Tarnowie** odbyła się rozprawa karna przeciwko 20 oskarżonym bezrobotnym.

Na ławie oskarżonych zasiedli towarzysze: **Nowak Karol, Teichner Adolf, Żołądź Adolf, Bień Kazimierz, Pilarz Ludwika, Gil Franciszka, Grodecki Franciszek, Paczałek Gustaw, Jękot Stanisław, Polańska Marja, Pawlik Jadwiga, Podolska Marja, Pawłowicz Wojciech, Gutwińska Aniela, Kargol Stefanja, Kareta Franciszka, Dybel Jan, Wojciechowski Tomasz, Skobot Jan.**

Akt oskarżenia zarzucał wymienionym, że dnia 28 listopada ub. r. brali udział w zbiegowisku i wspólnemi siłami **dopuścili się gwałtownego zamachu na policję, raniąc jednego z posterunkowych. Działo się to w związku ze strajkiem bezrobotnych.** Bezrobotni zebrali się w bardzo znacznej liczbie przed magistratem, dokąd wysłali delegację, która przedstawiła ich postulaty, poczem — jak stwierdza akt oskarżenia — tow. **Nowak** przemówił do zebranych, skłaniając ich do trwania w strajku i wzywając, aby nieudolni włodarze kraju i miasta ustąpili, jeśli nie umieją zaspokoić potrzeb ludności. W czasie przemówienia miał tow. **Nowak** nawoływać, by nie bać się policji, bo i bezrobotni mają ręce „nie w szpitalu“. W tym samym duchu miał przemawiać **Teichner**, poczem tłum, podniecony tem nielegalnem zebraniem, wśród śpiewu, okrzyków i pogróżek pod adresem P. P. w pochodzie udał się do Domu Robotniczego przy ul. Gildhammera. Padać miały wówczas okrzyki: „Precz z rządem! Dajcie chleba i pracy“. Na ul. Goldhammera policja pod komendą podkom. Pinieckiego, zastąpiła drogę idącym, chcąc tłum rozproszyć i aresztować tow **Nowaka.** Tłum jednak nie ustąpił otoczywszy tow. **Nowaka,** unieruchomił podkomisarza pol. Pinieckiego, przyczem z tłumu miały paść kamienie, raniąc funkcjonarjuszy P P. Dopiero silny oddział policji zdołał tłum rozproszyć, nie dokonywając jednak żadnego aresztowania.

Oskarżeni do winy się nie przyznali. Przyznali natomiast, że, będąc głodni i wyczerpani brakiem pracy oraz zrażeni warunkami pomocy, ofiarowanej im jako bezrobotnym przez „komitet do spraw bezrobocia“, samorzutnie udali się do magistratu, skąd — po konferencji — przemówił tow. **Nowak. Faktem bowiem było, że komisarz miasta nie dał odpowiedzi na żądanie delegacji, co tak rozdrażniło bezrobotnych, że gdyby nie tow. Nowak, byłoby doszło do bardzo poważnych ekscesów.** Pochodu żadnego nie było, tylko bezrobotni udali się do Domu Robotniczego, celem zastanowienia się nad położeniem, a wówczas policja zagrodziła im drogę.

Podczas drugiej rozprawy przesunął się przed sądem szereg świadków oskarżenia oraz odwodowych.

Zeznawało kilkunastu posterunkowych P. P., oraz komendant PP., kom. **Piniecki.**

Słuchany, jako świadek obrony, tow. **Sit Eugenjusz** zeznał, że był członkiem delegacji bezrobotnych, że tłum zachowywał poważną postawę, że nie słyszano wezwań policji do rozejścia się i, że gdyby P. P. nie zastąpiła drogi bezrobotnym, nie byłoby przyszło do zajść. Policja biła pałkami gumowemi jedną kobietę ciężarną pokopano tak, że poroniła.

Identycznie zeznał tow. **Skwirut Edward,** zaznaczając, że prosił policję, by ustąpiła, jednak ta prośba nie odniosła skutku i przyszło do zajść.

Bronił oskarżonych tow. mgr. **Mütz.**

Sędzia Stankiewicz zamknął rozprawę i ogłosił wyrok, **mocą którego oskarżonych uznano winnymi występku zbiegowiska, oraz czynów wymienionych w akcie oskarżenia i zasądzono: tow. Nowaka i Teichnera na 14 dni aresztu resztę oskarżonych na 7 dni aresztu, — przyczem wszystkim oskarżonym zawieszono warunkowo wykonanie kary na przeciąg 2 lat — z wyjątkiem tow. Nowaka, co do którego sąd przyjął, że był za podobne przestępstwa już karany i dlatego zawieszenia warunkowego odmówił.**

Sprawę tow. tow.: **Bienia i Pilarzówny** sąd wyłączył.

Masowe zatrucie w „Cyrku“

pierogami z mięsem, popijanemi denaturatem

W nocy z niedzieli na poniedziałek, w przytułku noclegowym przy ul. Dzikiej 4 („cyrk“) zachorowało z objawami zatrucia 21 pensjonarzy. Zarząd przytułku zaalarmował Pogotowie. Na miejsce przybyły trzy karetki. Lekarze zajęli się udzielaniem pomocy zatrutym, poczem przewieźli do szpitali: św. Rocha — 4 osoby, Starozakonnych — 8 osób, św. Ducha — 5, i Wolskiego — 3 osoby.

Dochodzenie wykazało, że wszyscy pensjonarjusze przytułku istotnie spożywali pierogi z mięsem, następnie z braku wódki, popijali spirytusem denaturowanym. Stan zatrutych, przebywających w szpitalach, nie budzi obaw o życie. Z tego powodu w ciągu 2-ch, 3-ch dni, zatruci będą wypisani ze szpitali.

Policja zajęła się odszukaniem tej handlarki. Przypuszczać należy, że mięso na pierogi było nieświeże, lub zatrute.

Wypadki przy pracy

Na postoju samochodów, na rogu ul. Tamki i Solca, kierowca 38-letni Antoni Nowacki (Rembertów) w czasie naprawy auta, doznał zmiażdżenia palca prawej ręki.

34-letni Chaskiel Bajtel, szewc, w czasie krajania skóry, zadał sobie nożem ranę ciętą prawej nogi. Rannych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Samobójstwa

45-letnia Marjanna Stubiedowa, przy mężu (Przyokopowa 11), otruła się kwasem solnym. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, pozostawiło desperatkę na miejscu.

24-letnia Genowefa Kazimierska, robotnica (Kościelna 15), napiła się jodyny. I tę desperatkę lekarz Pogotowia pozostawił na miejscu.

Bójka

Przy ul. Iwickiej 42 w Sielcach w czasie uczty świątecznej wynikła sprzeczka a następnie bójka między pijanymi uczestnikami. W ruch poszły butelki, talerze i inne naczynia, oraz krzesła. Policja bójkę zlikwidowała, przewożąc rannych do ambulatorjum Pogotowia. Są to: Marja Łomczyńska, Jan Slażyński, brat jego Stanisław.

Wszyscy oni otrzymali rany tłuczone głowy, twarzy lub rąk.

33 ofiary bójek świątecznych

W ciągu ub. świąt Pogotowie udzieliło pomocy 33 ofiarom bójek świątecznych, w tej liczbie 8 kobietom. W czasie bójek posiłkowano się pięściami, nogami, butelkami, szklankami, talerzami, krzesłami i t. p.

Wybicie szyby w restauracji

Przy ul. Tłomackie 3, jakaś przechodząca kobieta wybiła szybę wystawową w lokalu Cafe-Restaurant „Lucullus“. Sprawczynię, która miała skaleczoną prawą rękę odłamkiem szkła — zatrzymano i odprowadzono do komis. Okazało się, że jest to chora umysłowo Stanisława Majewska.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: **„Jego ekselencja subjekt“.**
ADRIA: „W tajnej służbie“.
ANTINEA: **„Pałac na kółkach“** i **„Obóz cygański“.**
APOLLO: **„Pod twoją obronę“.**
BAJKA: **„Postrach gór“** i **„Zielona brygada“**
COLOSSEUM: **„Gdybym miał miljon“** — reż. Lubicza.

COLOSSEUM: **„Djabeł“.**
CASINO: **„Zuzanna Lenox“.**
CAPITOL: **„Mężczyźni w jej życiu“** i **„Serca na rozdrożu“.**
CRISTAL: **„Śpiewający błazen“.**
CZARY: **„Czemp“** z Cooperem.
FAMA: **„Kain i Artem“.**
FORUM: **„Czemp“** z Cooperem.
HOLLYWOOD: **„Mąż z urojenia“.**

HELJOS: „Halka“ z L. Kiepurą, i „Flip i Flap“.
KOMETA: **„Romeo i Julcia“.**

LUX: **„Burza nad Zakopanem“.**

LOS: **„100 metrów miłości“.**
MASKA: **„Człowiek, którego zabiłem“** i **„Opera za 3 grosze“.**
MAJESTIC: „Skippy“ z Cooperem.

METRO: **„Dama z pieskiem“** i rewja.
METROPOLIS: **„Księżna łowicka“** i rewja.
MEWA: **„Fankenstein“** i **„Charlie ratuje Europę“.**
MIEJSKI: **„W cieniu krzyża“.**

MIRAŻ: **„Człowiek bez nerwów“.**
OAZA: **„Odtrącona“.**
PAN: **„Człowiek małpa“** i **„Dobroczyńca ludzkości“.**
PETITI TRIANON: **„Żona na jedną noc“** z Mary Glory.
PALACE: **„Baby“** z Anny Oudra.

PRAGA: **„Eskadra straceńców“** i rewja.
RIVIERA: (Leszno 2) **„Głos pustyni“.**
ROMA: **„Congorilla“.**
ROXY: **„Ostatnia eskapada polskich legjonistów“.**
SPLENDID: **„Błękitna rapsodja“.**
STYLOWY: **„Dzika dziewczyna“.**
SOKÓŁ: „Arjana“ i „Wywoływacz“.
TON: **„Głos pustyni“.**
TOMBOLA: **„Donovan“** i **„Legjon ulicy“.**
UCIECHA: „Mumja“.

Krwawa uczta świąteczna

4 osoby ranne

Przy ul. Wolskiej 104, w mieszkaniu Marji Lechowej, wdowy, odbywała się uczta świąteczna. Przyszli tam Konstanty Piszczałowski i Władysław Kupa, którzy mając jakieś porachunki osobiste, wywołali na korytarz zięciów Lechowej: Marjana Pisarka i Antoniego Sokołowskiego.

Bójka przeniosła się wkrótce z korytarza na podwórze, jako narzędzi walki użyto siekierę, duszę od żelazka, pogrzebacze, kamienie i t. p.

Uczestnicy bójki byli pijani. 5-ciu policjantów zajście zlikwidowało, przewożąc wszystkich sprawców do komis., gdzie zostali opatrzeni przez Pogotowie. Lekarze stwierdzili rany tłuczone głowy, twarzy i rąk. Następnie awanturników ukarano mandatami karnemi za pijaństwo i zakłócenie spokoju publicznego.

Śmiertelny skok

Wczoraj o godzinie 19-ej m. 30, przy ul. Pańskiej 112, z okna 5-go piętra klatki schodowej, wyskoczyła i upadła na asfalt podwórza 20-letnia Stefanja Lipkówna, kelnerka, która, wskutek pęknięcia czaszki, zmarła przed przybyciem lekarza Pogotowia.

Lipkówna zamieszkiwała jako sublokatorka w tymże domu na parterze u Stanisławy Rozpędowej.

Po libacji Lipkówna wyszła z mieszkania i popełniła samobójstwo.

Przyczyna — prawdopodobnie nieporozumienia na tle miłosnem.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Codziennie „Krzyczcie Chiny“ w inscenizacji Schillera.

Z OPERY. Dziś opera nieczynna. Jutro „Quo Vadis“.

TEATR NARODOWY. Dziś wznowienie komedji Fredry „Pan Jowialski“. Dalsze przedstawienia „Jowialskiego“ w piątek i niedzielę. W czwartek i sobotę „Ten, którego biją po twarzy“.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie sztuka Nicodemiego „Cień“.

W próbach pod kierunkiem Buszyńskiego nowa sztuka J. Wirskiego „Kwadrans przed świtem“.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie komedja wiedeńska „Ach ta gotówka“.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie „Marjusz“ Pagnola.

TEATR KAMERALNY. codziennie „3 pary jedwabnych pończoch“ z Grywińską i Adwentowiczem.

TEATR „8 m. 30“. Dziś z powodu generalnej próby — nieczynny. Jutro sensacyjna premjera wiedeńskiej operetki Künneke „Szczęśliwej podróży“ (w opracowaniu J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego), reżyserji W. Zdzitowieckiego. Akcja operetki rozgrywa się w puszczy brazylijskiej i w Polsce w biurze „Orbis“ i w Leśnej Podkowie. Premjera wywołała wielkie zainteresowanie.

„BANDA“ W TEATRZE MAŁYM. Dziś i codziennie komedja muzyczna Benatzky'ego p. t. „Moja siostra i ja“.

TEATR „MORSKIE OKO“ daje w dalszym ciągu „Rewję miłości“ z Lodą Halamą, Tolą Mankiewiczówną, Eugenjuszem Bodo na czele zespołu.

TEATR „ALHAMFRA“. Dziś operetka „Odmłodzony Adolar“.

TEATR BOMBA: Dziś rewja p. t.: „Turniej walk francuskich“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Dziś rewja humoru p. t.: „Dajemy jajka“.

TEATR IM. ZAPOLSKIEJ (Karowa 18 filja teatru im. Żeromskiego). „Carewicz“ G. Zapolskiej grany jest codziennie wieczorem.

Począwszy od dn. 18 kwietnia, codziennie o godz. 4-ej pop. grane będzie „Zaczarowane Koło“, baśń w 5 odsłonach L. Rydla.

Z teatrów świetlnych

FILHARMONJA — „Śmiech w piekle“,

Trudno o bardziej niefortunny tytuł: ani śmiechu ani piekła w filmie niema. Na widowni śmieją się za to i z tytułu i z głupstw, jakiemi film naszpikowano. O co właściwie chodziło realizatorowi, jaką miał myśl przewodnią trudno odgadnąć, to pewne tylko że mu się gruntownie nie udało.

Obraz nudny, bezbarwny, bez charakteru. Jedynie ciekawszemi momentami są sceny z więzienia. Ale i te są zabardzo sztuczne; brak w nich nawet cienia prawdopodobieństwa.

Wydaje się dziwne, że tego rodzaju film mógł wejść na ekran, na którym widzieliśmy tak niedawno jeszcze obrazy, o takim poziomie, jak *„W cieniu krzyża“.*

CASINO — „Kurtyzana“.

Greta Garbo pokazała co umie. Talent jej nie tylko nie słabnie, lecz rozwija się coraz bardziej. Przez krótki okres czasu znalazła się w cieniu, ale teraz nazwisko jej znowu wypłynęło na czoło nazwisk aktorek filmowych. Zdumiewa i czaruje, — wzrusza i nęci, porywa czarem młodzieńczego temperamentu, przejmuje głębokiem uczuciem.

Znana stara historja Małgorzaty Lenox odżyła, przybrała nowe i świeże barwy. Greta Garbo tchnęła w jej postać tyle czaru, tyle kobiecości, tyle głębokiego zrozumienia psychiki bohaterki, że widz przeżywa dramat Helgi z głębokiem wzruszeniem

Przejmujące dzieje zranionego serca kobiety są tak realistyczne, tak pełne żywiołowej, żywej prawdy, że trudno nawet się nie wzruszać.

Amerykański „dobry koniec, zmieniający treść powieści, jest w tym wypadku na tyle przekonywający dla większości publiczności, lubiącej pogodny uśmiech finału, że widzowie nie mają pretensji (co nie często zdarza) o tę samowolną przeróbkę.

Nadprogram dobra groteska rysunkowa i ładne zdjęcia z polskiego statku szkolnego.

Ika.

Co usłyszymy w radjo?

DZIŚ.

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program 12.10 Koncert z płyt. 13.20 Komunikat PIM-a 15.10 Komunikat P. Inst Eksportowego. 15,15 Komunikat gospodarczy. 15,30 Kronika 15,35 — Program dla dzieci. 16.00 Koncert z płyt. 16,20 Odczyt. 16,40 Odczyt. 17,00 Odczyt dla nauczycieli. 17.15 Sławni wiolonczeliści. 17,40 Odczyt. 17,55 Program. 18,00 Odczyt dla maturzystów. 18,20 Wiadomości bieżące 18.25 Odczytanie wierszy zakwalifikowanych przez jury do konkursu poetyckiego P. R. 19.00 Rozmaitości. 19,20 „Skrzynka pocztowa“. 19,30 Feljeton literacki 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Koncert. 20,55 Wiadomości sportowe. 21.00 Dziennik Radjowy. 21.05 Koncert. 22.05 „Na widnokręgu“. 22,20 Muzyka lekka. 22 353 Odczyt. 22.55 Komunikaty. 23,00 Muzyka taneczna.

JUTRO.

11.40 Przegląd prasy. 11.50 Komunikat. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program. 12.10 Koncert. 13.20 Komunikaty. 15.35 Odczyt. 15.50 Koncert z płyt. 16.25 Lekcja języka francuskiego. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert z płyt. 17.35 Wiadomości bieżące. 18.20 Odczytanie wierszy. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Komunikat rolniczy. 19.35St. Młodożeniec, opowiadanie w gwarze sandomierskiej p. t. „Łąka“. 19.50 Prasowy dziennik radjowy. 20.00 Koncert wieczorny. 20.55 Wiadomości sportowe. 21.00 Dziennik Radjowy. 21.30 Słuchowisko. 22.15 Muzyka lekka. 22.55 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Jak należy zorganizować pomoc lekarską w czasie gry w piłkę nożną?

Omawialiśmy już kwestję samopomocy sportowo - lekarskiej pod kątem widzenia ogólnych zadań. Obecnie pragniemy zająć się konkretną sprawą: niesienia pomocy podczas gry w piłkę nożną.

Bardzo częste są wypadki uszkodzenia cielesnego w czasie gry. Należy więc pomyśleć o tem,

by zawsze znalazła się pomoc pod ręką.

Wprawdzie dość często spotykamy na zawodach podręczną apteczkę — *nie zawsze zresztą wyposażoną we właściwe środki,* nie mniej na tem nie wyczerpuje się wskazana pomoc. Przeważnie zawsze gracze, szczególniej ci młodsi, skazani są na siebie samych. Usiłują oni ze względu na ambicję i widzów,

nie okazywać „słabości"

i udając „zuchów", pozostają mimo uszkodzenia dalej na boisku, często ze szkodą dla swego zdrowia. Czasem przybiegnie kierownik, czy inny „domorosły" lekarz amator, nie posiadający żadnego przygotowania ani prymitywnych wiadomości z dziedziny niesienia pomocy w nagłych przypadkach i pacjenta „wykańcza". Należałoby zatem zorganizować

specjalne kursa

w rodzaju spotykanych zagranicą i przy ich pomocy wyszkolić odpowiednich ludzi na tak zwanych

„samarytan sportowych".

Każdy klub winien posiadać takiego człowieka. Wiemy bowiem z doświadczenia, że o ile większy, lepiej zorganizowany klub może korzystać z pomocy lekarza na boisku, to na zawodach mniej atrakcyjnych, w danym wypadku trudno o natychmiastową pomoc dla uszkodzonego gracza.

Rzecz jasna, że nie na każdych zawodach może być obecnym lekarz, dlatego należy bezwarunkowo wysunąć postulat *obowiązkowego przeprowadzenia specjalnych kursów,* któreby dostarczyły dla każdego klubu odpowiednią ilość ludzi mających spełniać zadanie wyżej nakreślone. Szczególnie kierownicy sportowi, którzy odwiedzają, względnie towarzyszą swej drużynie na każdym meczu, *powinni obowiązkowo uczęszczać na te kursa.* Przeszkolenie takie przydałoby się także *sędziom piłkarskim.* Niezależnie od tego gracze mogliby również z kursów korzystać.

Nie możemy się przecież zadowolnić tem, że w razie wypadku gracze po koleżeńsku udzielają uszkodzonemu koledze pomocy, ohcąc go znowu postawić na nogi i uczynić zdolnym do dalszej gry. Nie można ustawicznem stosowaniem „sztucznego oddychania" i „masowaniem" zastępować fachowej pomocy, boć te ulubione „ćwiczenia oddechowe", *nie mogą stanowić „uniwersalnego środka leczniczego".* Często przynoszą większą szkodę niż korzyść. Takiemu wyszkolonemu „samarytaninowi" sportowemu należy pozostawić swobodę działania i dać sposobność i czas do wykonania zadania. To jednak musi być dokonywane bez przeszkód i „kibicowania" ze strony graczy, czy postronnych widzów. Należy pamiętać, że sukces dalszego leczenia uszkodzonego gracza zależy w dużym stopniu od tego, *by pomoc natychmiastowe udzieloną została w sposób fachowy.*

Dlatego jest wskazanem, by stwierdzenie stanu uszkodzonego gracza i badanie odbywało się nie na boisku, lecz o ile możności

w zamkniętem miejscu.

Jeśli taki „samarytanin" po nałożeniu opatrunku uzna, że pomoc lekarska jest konieczna, to nie należy wmawiać mu, że to jest niepotrzebne. Następnie orzeczenie lekarza musi być *bezwzględnie miarodajne i respektowane.* Nawet wtedy, gdyby brak danego gracza miał spowodować utratę punktów, czy mistrzostwa. O ile uszkodzony gracz nie zastosuje się do zlecenia lekarza, to sam sobie przypisze zgubne następstwa. Nie tylko bowiem ucierpi na tem drużyna, która pozbawioną zostanie skutkiem tego przez dłuższy czas jego pomocy, ale zaszkodzi własnemu zdrowiu. A wszak zdrowie jest jednym z tych celów, któremu sport jako środek ma służyć.

Tak tedy rzucamy hasło: *P. Z. P. N. winien zalecić okręgowym związkom piłkarskim i kolegjom sędziowskim zorganizowanie kursów celem przygotowania odpowiednich kadr „samarytan sportowych".*

Postulat ten jest ważny. Społeczeństwo nabierze przekonania, że władze piłkarskie i kluby w sposób właściwy rozwiązują problem *„Sport a niebezpieczeństwo"* a władze szkolne zrozumieją, że młodzież szkolna w klubach korzysta z opieki.

M. Statter.

Sport Robotniczy na Sląsku

Eliminacyjne zawody zapaśnicze robotniczych klubów sportowych, które się odbyły w ubiegłą niedzielę, przyniosły zwycięstwo następującym zawodnikom:

Waga musza: Holeczek (Nowa Wieś) przed Jarzombkiem (Mysłowice).

Waga kogucia: Jasiński (Mysłowice) przed Pasternym (Chwałowice).

Waga piórkowa: Bizon (Mysłowice) przed Manka (Chwałowice).

Waga lekka: Szeja (Mysłowice) przed Szymańskim (Chwałowice).

Waga średnia: Andros (Mysłowice) przed Szymurą (Boguszowice).

Waga półciężka: Pindel (Bielsko) przed Nowakiem (Boguszewice).

Pozatem rozegrane zostały zawody o mistrzostwo w podnoszeniu ciężarów. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Waga lekka: 1) Klemens (Mysłowice) 455 funtów w trójboju, 2) Kowolik (Chwałowice).

Waga średnia: 1) Mikunda (Mysłowice) 505 funtów, 2) Dytko (Mysłowice).

Waga półciężka: 1) Meisel Antoni (Mysłowice) 560 funtów, 2) Bugla Chwałowice).

Waga kogucia: 1) Himel (Świętochłowice) 410 funtów, 2) Rzyman (Chwałowice).

Ogółem do zawodów stanęło, mimo obecnych ciężkich warunków, 73 zawodników.

TEAM A — TEAM B 2:0.

Zawody reprezentacyj robotniczych team A i B przyniosły zwycięstwo teamowi B w stosunku 2:0.

Polska zdobywa pierwszy punkt w mistrzostwach Europy

Dokładny przebieg meczu Polska — Czechosłowacja

Jak już podaliśmy, w meczu międzypaństwowym o robotnicze mitsrzostwo Europy Polska zremisowała z Czechosłowacją, osiągając wynik 1:1 (0:1). Poniżej podajemy dokładny przebieg spotkania.

Punktualnie o godz. 16.30 na boisko Unji w Sosnowcu wybiegają, trzymając się za ręce, obie drużyny. Długo niemilknące brawa przyjmują aktorów spotkania. Na środku obie drużyny naprzeciwko siebie w rzędach. Krótkie przemówienie. Frei Heil, „Wolnym Cześć". — Międzynarodówka i na gwizdek sędziego Polska rozpoczyna pod wiatr. Padający od 6 godzin ulewny, zimny deszcz robi boisko obślizgłem. Piłka śliska, bardzo trudna do opanowania.

SKŁADY: Czechosłowacja: Schlosser, Klupsa, Seeman, Blin, Havranek, Fiedler, Malik, Schwab, Marcel, Ottack, Hirsch.

Polska. Słowik, Głogowski, Goldberg Więckowski II, Smosarski I, Feinbaum II, Kukza, Smosarski II, Błazałek II, Banasik, Majorek.

Pierwsze posunięcie Polaków ze środka kończy się na obronie przeciwników. Za chwilę jednak piłka znów przechodzi do naszego ataku i akcja jedna po drugiej rozgrywają się pod bramką Czechów. W tej fazie gry prostopadle wystawiany ze środka Kukza na lewym skrzydle wspaniale podciąga i centruje. Dwa strzały Błazałka i Smosarskiego II wyłapuje bardzo dobry Schlosser. Ze swej strony Czesi szybko orjentując się obstawiają bardzo skrupulatnie lewą stronę ataku polskiego, zwłaszcza, iż Banasik na prawym łączniku gra niżej krytyki i absolutnie jest niepilnowany. W 10 minucie tenże gracz wypuszczany prostopadle przez Błazałka jest sam na sam z bramkarzem w odległości 10 metrów. Zbyt długo jednak przerzuca piłkę z nogi na nogę i wreszcie obrońca czeski odbiera mu ją. W dalszym ciągu gry Czesi kilkakrotnie atakują groźnie skrzydłami, lecz wszystkie strzały broni bardzo przytomnie Słowik. U naszych obrońców widać pewną konsternację, zwłaszcza, że piłka bita pod wiatr często im kiksuje. Wreszcie w 22 minucie po bitym rogu Czesi z zamieszania zdobywają bramkę przez Ottacha.. Polacy nie peszą się tem. W dalszym ciągu atakują groźnie, choć płynność akcji psuje skandaliczny Banasik, przetrzymujący piłkę i zbyt powolny w akcji. W 35 minucie po kornerze, bitym przez Majorka strzela Więckowski, piłkę chwyta na głowę. Banasik i gol. Sędzia odgwizduje jednak spalony, choć istnienie tego faktu jest bardzo wątpliwe. W 42 minucie wypuszczony przez Błazałka Majorek, pięknie podciąga i pięknie strzela z biegu, lecz w ostatniej chwili nadbiegający obrońca wybija piłkę na korner. Po przerwie Polacy z miejsca przyciskają. Ciężka, obślizgła piłka uniemożliwia jakikolwiek silniejszy strzał to też wszystko wyłapuje bramkarz Czechów. W 12 minucie Majorek zrywa sobie ściągno i idzie do szatni. Gra dla ataku polskiego staje się niemożliwie ciężka, gdyż ograniczać się musi jedynie do lewej strony zupełnie zakrytej, gdyż Banasik w dalszym ciągu się nie rusza. Powrót Majorka nie daje poprawy, gdyż do końca meczu gracz ten z musu asystuje. W 20 minucie z akcji trójką środkową z podania Banasika Smosarski II uzyskuje prowadzenie. W 30 minucie schodzi z boiska Smosarski I ze skręconą kostką, a miejsce jego zajmuje Błazałek II. Po pewnym czasie Smosarski wraca na boisko i ambitny ten gracz przetrzymuje mecz do końca. Od tej chwili akcje Polaków są bardziej urywane i widać na napastnikach, zwłaszcza na Błazałku silne zmęczenie. W międzyczasie Czesi kilkakrotnie zagrażają naszej bramce, lecz Słowik i obrona z Goldbergiem na czele wyjaśniają wszystkie sytuacje. Pod koniec meczu kilka słabszych strzałów broni pewnie bramkarz gości

Oceniając obie drużyny, trzeba wyższość przyznać naszej jedenastce. Za wyjątkiem Banasika wszyscy spełnili swe zadanie na piątkę. Specjalnie efektowną i ambitną grą wyróżnił się Smosarski I. Pozatem bardzo ciekawe momenty mieli Słowik, Goldberg, Kuksa, Błazałek II i Majorek. Drużyna czeska była silniejsza fizycznie i dlatego tembardziej na tem tle wyższości techniczne i taktyczne Polaków występowały wyraźnie. Z gości, którzy nie mieli zupełnie słabych punktów wyróżnili się Schlosser na bramce, Klpsa, Havanek i Malik.

Publiczności 6.000.

AUSSIG — (UJŚCIE) — ZAGŁĘBIE 2:2 (1:1).

W drugim dniu w osłabionym składzie goście zremisowali z reprezentacją Zagłębie, która była reprezentowana przez RKS. Zagłębie. Zupełna przewaga gości nie została uwidoczniona w wyniku, dzięki kolosalnemu wiatrowi, który uniemożliwił wszelkie akcje. Zagłębie grało zbyt ostro a nawet brutalnie, ofiarą czego padli Schlosser z rozbitą głową i Glecha ze złamaną kostką. Pierwszą bramkę zdobywają goście przez Glechę, wyrównuje Zagłębie z przypadkowego solowego wypadu Fablewskiego w ostatniej minucie pierwszej połowy. Tuż po przerwie Ottach zdobywa prowadzenie. Aż do 30 minuty przeważają Czesi. Po zejściu bramkarza Schlossera i Glechy do bramki idzie Hirsch z prawego skrzydła, który w ostatniej minucie puszcza między nogami bramkę strzeloną przez Bogdanowa, ze spalonego.

Sędzia tow. Ollach. Publiczności 2000 osób.

Migawki z terenu walki

Mimo deszczu 5000 publiczności. Wspaniała manifestacja solidarności międzynarodowej sportu robotniczego. Żydzi i Niemcy pod czerwonym sztandarem. Międzynarodówka zamiast hymnów. Transmisję z meczu nadają wszystkie stacje polskie.

***

Mistrzostwa Europy w Polsce! Poraz pierwszy organizujemy mecz międzypaństwowy o mistrzostwo Europy w kraju! Decyzja o przeprowadzeniu zawodów w najmłodszym naszym okręgu, pierwsze kroki na terenie ZRSS. stawiającym, zapadła wśród pewnych zastrzeżeń i wątpliwości. Czy można niedoswiadczonemu zespołowi organizatorów oddawać przeprowadzenie tak odpowiedzialnej imprezy? Czy wolno na niepewne oddawać możliwości niepotrzebnego deficytu?

Oto tak przedstawiała się sprawa, gdy Zarząd Gł. ZRSS rozpatrywał kwestję, gdzie i jak zorganizować zawody. Po długich naradach pobierał decyzję z ciężkiem uczuciem niepewności czy jest ona słuszną.

Zawody rozwiały wątpliwości. Przy ulewnym deszczu zgromadziły one około 5000 publiczności. Całemi grupami szła brać robotnicza po kilka i kilkanaście kilometrów na mecz. Szła z ciekawości. Szła jednak i dla zadokumentowania swej łączności z ruchem klasowym robotniczym, ze sportem robotniczym.

Każda komórka organizacyjna funkcjonowała bez zarzutu. Rob. Sport. Komitet Okręgowy wojew. kieleckiego zdał egzamin celująco. Ale też i pracy włożył co niemiara. Tow. tow. Wolski, Wolska, Kazek, Hamburger, Cieplak i cały szereg innych, pracowali prawie bez przerwy przez 3 dni, nie mówiąc o robotach przygotowawczych. Należy się im za to szczere uznanie.

***

Zawody główne poprzedził przedmecz. Afisze donosiły o zawodach dwu miejscowych zespołów reprezentacyjnych Sosnowca i Będzina. Tymczasem organizatorzy przygotowali nam bardzo miłą i niesłychanie ważną z punktu widzenia politycznego niespodziankę.

Na boisko wbiegła drużyna niemiecka z Górnego Śląsku niemieckiego. Po drugiej stronie drużyna polskich Żydów.

Megafon podaje: „Hallo, Hallo!" Niespodzianka ta nie jest tylko miłą z powodów sportowych, ma ona pozatem doniosłe znaczenie polityczne. W chwili, gdy na terenie Niemiec szaleje reakcja i brunatna polityka odwetu, w chwili gdy rozgorzały zagranicą zachodnią do białego żaru szowinizmy narodowościowe, my, robotnicy sportowcy umieliśmy zorganizować zawody Żydów z Niemcami! Umieliśmy podać braterską dłoń proletarjacką ponad granicami i wbrew szowinizmowi nacjonalistów w imię międzynarodowej solidarności proletarjatu.

Niech mecz ten będzie symbolem woli i charakteru sportu robotniczego.

***

Jeden mecz! 4 godziny! A wiele wrażeń! Na zawody przyjechali dość licznie tow. tow. Niemcy z za kordonu.

Rozmawiamy z jednym z nich, którego znamy już dość dawno. Jest właśnie chwila rozpoczęcia zawodów głównych. Na boisko wbiegają drużyny! Parami — pod rękę. Jeden Czechosłowak i jeden Polak. Niema u nas gości i gospodarzy. Towarzysz czeski jest wśród nas u siebie w domu.

Drużyny ustawiają się naprzeciw siebie. Losowanie — okrzyk na cześć Międzynarodówki. Wolność! Wolnym Cześć!

Megafon podaje znaną melodję. Wszyscy wstają! Głowy się odkrywają. Piękne nuty „Międzynarodówki" płyną w powietrzu. Majestat chwili jest tak wielki, że nawet policja pręży się i... salutuje. Mój niemiecki towarzysz ma łzy w oczach... Głębokie, zduszone westchnienie:

„Kiedyż znów.. u nas..."

Patrzy się z jakąś dziwną czułością i smutkiem na Czerwony Sztandar dumnie powiewający na maszcie.

Tak!... Wolności...!

***

Na dachu szatni kręcą się jacyś ludzie. Ciągną druty. Wjeżdża auto z instalacją. „Radjo — Katowice" szykuje się do transmisji. O godz. 18.00 zaczyna. Speaker mówi! Mówi ładnie, ze znajomością rzeczy i dużym talentem. Tak sport robotniczy w Polsce wymaga już nawet tego aby z jego meczów i imprez transmitowano wiadomości. Bo jest już silny. Bo będzie silniejszy. Słychać wciąż wołanie:

„Sportowiec Zagłęb..." — to kolporterzy specjalnej jednodniówki wydanej przez towarzyszy z RKS. „Zagłębie" sprzedają numery ze składem i fotografjami.

***

Dąbrowa, Będzin, Sosnowiec, Śląsk — wszystko to żyło pod znakiem zawodów. Ba, na placu widać grupy z Kielc, Radomia, Częstochowy, Warszawy, Łodzi. Jednem słowem impreza ze wszech miar udana. Gdybyż nie ten deszcz...

S. M.

Wieczór powitalny na cześć Czechów

RKS **„Zagłębie"**, chcąc uczcić dwie drużyny reprezentacyjne, urządził bardzo miłą wieczornicę w niedzielę wieczorem. Wieczornica składała się z części oficjalnej i towarzyskiej.

Zagaił ją Przewodniczący RSKO miejscowego tow. Wł. **Wolski.** witając gości i zawodników.

Drugi z kolei przemawiał gorąco witany tow. **Lechner** z Wiednia, przedstawiciel Socjal. Międzynarodówki sportowej. Mówił o obowiązku walki o wolność, o klęsce niemieckiej ruchu klasowego i wnioskach, jakie stąd wypłynąć powinny.

Z ramienia drużyny i związku czeskiego, przemawiał kierownik gości, tow Gustaw **Erlacher.** Wreszcie zakończyło część oficjalną przemówienie Sekretarza Generalnego ZRSS. tow. Dr. Jerzego **Michałowicza.**

Po części oficjalnej rozpoczęły się tańce. Wśród miłej zabawy minął czas do późnej nocy.

S. M.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.